Nr 225. Kraków 3 Października — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 2 października.

Minister Hall zagajając sejm połączony w Kopenhadze w d. 28 września rzekł, iż długi spór między Danią a Związkiem niemieckim bliskim jest załatwienia; jeżeliby jednak Niemcy wdawać się chciały w prawodawstwo krajów królestwa duńskiego nie należących do Rzeszy niemieckiej, pokazałoby się, że nie idzie im o prawa związkowe krajów wchodzących w skład Rzeszy, lecz o niepodległość samego państwa duńskiego, „a tej gotowi będziemy bronić od wszelkiego zamachu, pewni będąc, że nie będziemy sami jedni.“

Po za temi wyrazami ministra stoi przymierze ze Szwecyą. To ostatnie państwo nie ma żadnego interesu i żadnego celu prowadzić wojny z Niemcami, bo wspomnienia dawnej świetności szwedzkiej nie rozciągają się do posiadania Pomorza; dla Szwecyi Rosya tylko dzierżąca fińskie kraje jest przywłaszczycielem, ale nie Niemcy. Stronnictwo skandynawskie w Szwecyi i Norwegii pragnęłoby owszem zupełnego odłączenia od Danii niemieckich posiadłości, które Danię wiążą z Frankfurtem, bo takowe przeszkadzają jej szukać dla siebie na północy ogniska. Dla tego przymierze duńsko-szwedzkie pomimo swojego jawnego przeciw Związkowi niemieckiemu celu, nie będzie zapewne groźnem dla Niemiec, zwłaszcza gdy się zważy, że nie tak łatwo przyjść może do wojny między Danią a Związkiem niemieckim, jakby to uchwały Bundestagu przewidywać się zdawały. Pośrednictwo bowiem Anglii i Francyi zawsze jeszcze na czas odwrócić może burzę.

Ale przymierze duńsko-szwedzkie inny przybrać może kierunek, jeśli w niem upatrywać będziemy politykę skandynawizmu, tudzież interesa Szwecyi w przewidywaniu wojny rosyjsko-francuskiej. Już w r. 1855 Francya wciągając Szwecyę do wojny przeciw Rosyi zaręczyła jej całość; Dania zaś wyśliznęła się z pod tego przymierza wprzódy, zanim wojna na Bałtyku przybrała groźne rozmiary. W parę lat później gabinet kopenhagski usunął się znów od przymierza z Szwecyą, do którego król dążył i które skrycie popierała Francya. Owczesny minister Scheele, przeciwnik skandynawizmu i przeciwnik nieodłącznego od idei skandynawskiej systemu państwa po Ederę, to jest przeciwnik rozbratu z Niemcami, odradził to przymierze królowi, niechcąc obrażać Anglii a szczególniej Rosyi jako protektorów traktatu londyńskiego, ustanawiającego następstwo tronu. Królewicz Chrystyan widział się również zagrożony skandynawizmem, sam prawa swe jako następca tronu opierając na związkowym stosunku Danii z Niemcami. Anglia jest zawsze przeciwniczką skandynawskiej unii, która mogłaby się stać potęgą morską; Rosya zaś tem więcej, lękając się wzrostu potęgi Szwecyi przez przymierze duńskie. Tak więc rozbiło się w r. 1857 przymierze skandynawskie. Późniejsze demonstracye studenckie nie doprowadziły rzeczy do rezultatu politycznego; obecnie wszelako spór Danii z Niemcami zniewalając Danię do szukania wsparcia u Szwecyi, zbliżył znów oba państwa ku sobie i przygotował przymierze.

Z przymierza więc mającego ostrze swoje zwrócić ku Niemcom, wyrodzić się łatwo może w innych celach przymierze, to jest przeciw Rosyi. Projekt przymierza duńsko-szwedzkiego, przesłany był, jak pisaliśmy, do Paryża, dla uzyskania sankcyi, a raczej rady potężnego przyjaciela. Tam poczyniono pewne spostrzeżenia i uwagi mogące odwrócić cele przymierza od Elby ku Newie. Dotychczas nic jeszcze niezapadło w tej mierze; wszelako mowa ministra Halla nie okazuje, aby Dania liczyła na bliskość wojny z Niemcami. W Paryżu zapewne niepominą tej sposobności, aby w Kopenhadze pozyskać sobie przeważny wpływ, zwłaszcza, że wpływ Anglii nie jest miły Duńczykom pamiętnym dawnych klęsk od Anglii doznanych, a wpływ Rosyi zeszedł do zupełnej nicości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 października.

— r. Sprawa polska, frankfurckim zjazdem nieco w głąb usunięta, od dni kilku znowu jest na pierwszym planie z wielkim żalem tych wszystkich, którzy podczas zjazdu frankfurckiego w duszy śpiewali jej Requiem. Lord Bloomfield i książę Grammont nieustannie są czynni, zawiadamiając hr. Rechberga ustnie i pisemnie o zapatrywaniu się zachodnich gabinetów w duchu, który już wskazałem w poprzednich moich listach. Lord Russell w uprzejmych notach i wskazówkach chciałby pozyskać Austryę dla zdania, z którem wystąpił na ostatnim bankiecie w Szkocyi, a mianowicie, żeby gabinet wiedeński formalnie oświadczył, że Rosya utraciła prawa na traktacie z 1815 r. oparte. Jednak o gwarancyi, że w razie wynikłych z takiego kroku Austryi zawikłań, Anglia jako sprzymierzeniec stanie po stronie austryackiej, nie ma przytem mowy, tak, że komunikacye angielskie mają raczej charakter teoretycznego rozbioru w mowie będącego wypadku i namowy w celu teoretycznego uznania, aniżeli stanowczych i pozytywnych propozycyj, któreby w jakibądź sposób obowiązywały gabinet londyński.

Ściślej określone i praktyczniejsze są francuzkie oświadczenia. Pan Drouyn de Lhuys i ks. Grammont posuwają coraz dalej kroki swe przed tygodniem rozpoczęte, żądając, aby Austrya nie tylko jasno i ściśle określiła dalszy swój stosunek do sprawy polskiej i mocarstw zachodnich, ale żeby w dalszej konsekwencyi pomyślała o inicyatywie. Powiadano mi, że dotyczące ustępy w oświadczeniu francuzkiem mają być bardzo stanowcze (menaçants) w porównaniu z uprzejmym (benin) tonem komunikacyj angielskich.

Hr. Rechberg dość spokojnie przyjmuje różne te rokowania, zwłaszcza kiedy podróż Cesarza do Ischl i Insbruku nastręcza mu dogodny środek zyskania na czasie, odsyła więc posłów mocarstw zachodnich do chwili, kiedy Cesarz wróci z polowania. Wtenczas dopiero nastąpić ma stanowcza odpowiedź. Tymczasem zaś, według swej zwykłej metody, stara się z niezbytecznej entente cordiale mocarstw zachodnich zdobyć sobie nowe podpórki dla swego systemu siedzenia na dwu stołkach. Jednak długo to potrwać nie może; Francya, jak się zdaje, stanowczo idzie naprzód; trudno więc, aby bez narażenia się na największe niebezpieczeństwo, mogła Austrya umyć ręce i wycofać się z dotychczasowego wmieszania się w sprawę polską.

Warszawa 29 września.

⊙ Były u nas czasy napadów mongolskich, ale mongolskiego panowania nie znosiliśmy nigdy stale; dopiero najazd moskiewski zaprowadził je, obznajomił nas z niem i stósuje je w coraz szerszych rozmiarach. Rządy te mongolskie, niegdyś w W. księstwie moskiewskiem wraz z duchem rosyjskim zaprowadzone, wydają się niepojęte dla nas, wychowańców europejskich i chrześciańskich idei. Każdy dzień przynosi nam nowy szereg czynów tego rządu niesłychanych gwałtów, zdumiewającej przewrotności. Smutny jest obowiązek spisywać dzień w dzień te bezprawia, ale konieczny. Fakta suche ale fakta rzeczywiste, o których donoszę i o których donoszą inni korespondenci, lub sami spisujecie, zbierane i układane przez was codziennie w jeden ciąg obrazów, przedstawiają ucisk jakiego dopuszcza się Moskwa i pełną poświęceń walki narodu.

W klasztorach, które zajęło wojsko moskiewskie, zakonnicy są zupełnemi więźniami. Księża są prawie pozamykani po celach i dozorowani przez żołnierzy. Pociągają ich do odpowiedzialności żołdacy, jeżeli który otrzymawszy pozwolenie wyjścia na miasto na czas oznaczony, spóźni się z powrotem; niedozwalają im odwiedzać się nawzajem w celach, niedozwalają rozmawiać ze sobą. W akademii duchownéj praporszczyk Iwanów komenderujący konsystującym tam oddziałem, kazał sobie podać listę alumnów i listę profesorów, potem zebrawszy wszystkich, prawił im naukę o potrzebie posłuszeństwa dla cara, dla władzy, tj. jenerałów, pułkowników, praporszczyków itd. Jest on tam teraz rzeczywistym rektorem akademii duchownéj. U Karmelitów na Lesznie stoi 85 żołdaków. Lokal w którym mieściła się dawniéj szkoła powiatowa i inne świeżo wyrestaurowane mieszkania dla zakonników przeznaczone, zajęte przez wojsko. Ogród zupełnie zniszczony. Tak w tym klasztorze jak i w klasztorze Kapucynów i innych, żołnierstwo moskiewskie gospodaruje zupełnie jak w koszarach. W kościele XX. Augustyanów, kiedy odprawiał mszą ś. ksiądz pod dozorem będący, stał tuż przy ołtarzu żołnierz z bronią nabitą i w czapce, której nawet podczas podniesienia nie zdjął. Lud w kościele widząc to płakał. W ogóle oburzenie ogarnia wszystkich a rozpacz wielu. Słychać, że Berg stara się w ten sposób wywołać ruch zbrojny w saméj Warszawie. Liczy na wielką ilość wojska, ale może się omylić, tak jak omylił się Wielopolski wywołując styczniowy wybuch.

Oddzielna komisya trudni się obrachowaniem kontrybucyi jaką mają ściągnąć z Warszawy. Nadto w każdym cyrkule ma być ustanowiony sąd wojenny, na wzór sądów wojennych powiatowych na Litwie. Wskazują już osoby, które mają otrzymać nominacye do tych sądów.

Kołyszkin policmajster moskiewski wydał następujące instrukcye komisarzom policyi: 1) Aby w każdym tygodniu każdy dozorca rewirowy aresztował najmniéj 10 osób, inaczéj wytrącą mu 50 złp. z pensyi, a jeżeli i to nie będzie skutecznem, oddany zostanie pod sąd wojenny. 2) Każdy dozorca rewirowy powinien aresztować każdego kogo tylko z powierzchowności, z wyrazu twarzy uzna za nieprzychylnego Moskalom. 3) Każdego z takich aresztowanych, komisarz ma prawo trzymać w areszcie tak długo jak mu się spodoba; przy badaniu dawać chłosty, a potem może odsyłać wprost na zborny punkt dla umundurowania i odesłania w rekruty. 4) Żaden dozorca rewirowy nie może się podać do dymisyi, ani na urlop; podający się ulegnie sądowi wojennemu. W tym duchu już i postępują. Dnia 23 t. m. popołudniu, komisarz Zawadzki wyglądając z okna swego mieszkania aresztował pięciu młodych ludzi, naprzód 2ch a potem trzech idących razem. W badaniu pytał ich się, dla czego koło cyrkułu chodzą razem, co z sobą rozmawiali, kogo mają ze znajomych sobie, a potem uznał ich za winnych i odesłał na zborny punkt, podawszy w raporcie, że są zdolni do wojska. Dnia 20go hr. Rościsław Przezdziecki, mieszkający w pałacu Zamoyskiego, udał się do swego mieszkania, w którym przypadkowo nieznajdował się w czasie rabunku. Moskwa nie wpuściła go, udał się więc do Lewszyna z przedstawieniem. Ten odesłał go do komisarza Xgo cyrkułu; tam hr. Przezdziecki został aresztowany i odesłany do cytadeli. Na zapytanie uczynione, Korf wczoraj doniósł oberpolicmajstrowi, że p. o. namiestnika objawił, iż nowa policya uposażoną będzie z kar nakładowych na mieszkańców i kontrybucyj. Przytem Berg polecił, aby mu jak najśpieszniéj podano listę dymisyonowanych urzędników i naganił policyę, że zaniedbuje swych obowiązków. W skutek tego oberpolicmajster znowu nakazał jak najsurowiéj postępować.

Kilka dni temu wszystek ołów z fabryki Ewansa zabrano. Miało to podobno miejsce i w innych fabrykach. Aresztowano w tych dniach Kumelskiego w cyrkule 9tym przy ulicy Walicow i Adama Bobrownickiego b. urzędnika. W nocy z d. 24go na 25ty przy ulicy Sto Jerskiéj Błędowskiego i jego żonę wraz z dzieckiem przy piersi i jakiegoś nieznajomego z nazwiska mężczyznę, Miklaszewskiego dependenta d. 27go; Bielickiego v. Bieleckiego, Teklę Trebanowską Felicyankę; Edwarda Knop, Zaborskę Annę właścicielkę domu; jakiegoś niemca przyjezdnego mieszkającego w hotelu litewskim, któremu zabrano wiele burek i płótna pod pozorem, że to dla powstańców było przygotowane.

Dnia 21go z warowni Sliwickiego przy Pradze, wyszedł batalion saperów do Modlina i zabrał z sobą 30 osób zawyrokowanych przez sądy moskiewskie, a między innemi 3 kobiety. Dnia 26go wywieziono z cytadeli 400 jeńców na Sybir. Ruch pod tym względem nieustanny; jednych aresztują a drugich wywożą, ale mocno się mylą, jeżeli myślą, że wywiezieni ci pożytek przyniosą na Syberyi Moskalom. Z Lublina przywieziono tu wprost do Korfa angielskiego poddanego pana Apel, eskortował go praporszczyk Skabierzewski.

Warszawa 30 września.

⊙ Potwierdza się zupełnie wczorajsze moje doniesienie o usiłowaniu najazdu moskiewskiego, aby gwałtami i prowokacyą popchnąć mieszkańców miasta Warszawy do rozpaczliwego wybuchu i utopić powstanie w potokach krwi naszej, którąby przy tej sposobności wytoczyli Moskale. Ale Warszawa zahartowana w długich cierpieniach, wyćwiczona w długiej podziemnej walce z Moskalami, potrafi uhamować słuszne oburzenie i powstanie wtenczas, kiedy przyjdzie stósowna pora, kiedy Moskwa mniej będzie przygotowaną. Ogłoszenie wczoraj przez rząd moskiewski we wszystkich tutejszych gazetach (a nie w jednym *Dzienniku Powszechnym* jak zwykle), wyroku śmierci na pięciu niby przestępców politycznych, naznaczenie na egzekucyę placów wśród miasta, najbardziej uczęszczanych przez klasę rzemieślniczą, miało oczywiście na celu wywołanie rozruchów i krwawą represyę na mieszkańcach. Plan ten jednak chybił zupełnie celu, dzięki rozwadze Warszawian i wczesnym ostrzeżeniom narodowej policyi, aby unikać wszelkich demonstracyj i nie zgromadzać się tłumnie na pomienionych placach. Uroczyście, poważnie przyjęła Warszawa dzisiejsze morderstwa przez Moskali spełnione, świadków na placach nie było wielu, demonstracyj żadnych; tylko ciche łzy kobiet i wyraz twarzy mężczyzn świadczyły o uczuciach wrących w łonie, tylko po wystrzale kobiety głośnym płaczem wybuchnęły, a mężczyźni pozdejmowali czapki i zrobili na piersiach znak krzyża.

Moskale rozwozili owe pięć ofiar z cytadeli, każdego pod osobnym konwojem złożonym z jazdy, piechoty i policyantów. Na czarnym wózku siedział skazany obok księdza. Widziałem sam naocznie dwóch tym sposobem wiezionych: Zelnera na plac śgo Aleksandra i Kosińskiego na plac Bankowy. Obadwaj byli zupełnie spokojni; spoglądali na publiczność, lub rozmawiali z towarzyszącym zakonnikiem. Na placu Bankowym umieścili Moskale w arkadzie gmachu komisyi skarbu tarczę drewnianą, przed nią postawili Kosińskiego i zawiązawszy mu oczy, przy odgłosie hałaśliwej wojskowej muzyki dali wystrzał. Dwunastu ludzi na odległość nie więcej jak 10 kroków strzelało, a jednak kule niektóre utkwiły w murze, Kosiński pochylił się tylko, lecz żył jeszcze; kilku żołnierzy dało strzał powtórny, poczem dopiero Kosiński upadł zupełnie. Zwłoki porwało dwóch żołdaków, rzucili do wózka i takim samym porządkiem ta katów gromada oddaliła się ku cytadeli. Z odebranych doniesień wiadomo mi, że na wszystkich placach Moskale mord spełnili w podobny sposób i wszędzie lud zachował się spokojnie, choć z głębokim smutkiem. Do tej spokojności przyczynił się także znacznie rozkaz naszego Naczelnika miasta Nr 24, z 29 czerwca, w którym donosi o zasadzkach moskiewskich i zaleca rozsądne postępowanie. Dołączam wyszłe „Rozporządzenie policyi narodowej“ Nr 3ci.

Oskarżenie i wyrok moskiewski na te ofiary, ogłoszone w tutejszych dziennikach, dojdą zapewne wprzód do was niż ten mój list. Zbytecznem jest z mojej strony zwracać uwagę waszą na bezzasadność umieszczonych zarzutów niepopartych żadnemi dowodami, bo sami zapewne zwróciliście na to uwagę. Odwoływanie się na świadków w tem piśmie, a któremi mogli być chyba sami ci policyanci, którzy ich aresztowali i oskarżyli. Nikczemnością zaś jest rzucona przez Moskali na te mordowane przez nich ofiary potwarz, jakoby obwinieni oddawali się pijaństwu i rozpuście, co jest najzupełniejszym fałszem. Tu dodam tylko, że wspomnienie w ogłoszeniu moskiewskiem o napadzie na żydówkę Kumfer na ulicy Koźlej jest fałszywe, bo żydówce tej nie chciano odebrać życia, ani grożono odebraniem takowego, a dano tylko słowne napomnienie za opór stawiany rozporządzeniom władzy. Żaden z zamordowanych, ani Janiszewski Stanisław, ani Raczyński Tymoteusz, ani Kosiński Józafat, ani Jagoszewski Stanisław, ani Leopold Zelner, nie byli schwytani przy czynieniu jakiego zamachu. Nie było przeciwko nim żadnych dowodów lub świadków. Potrzeba było rządowi moskiewskiemu zrobić w stolicy krwawe widowisko, aby przerazić ludność; wzięto więc pierwszych lepszych pięciu ludzi — i rozstrzelano. Zelner ujęty był na trzy dni przed egzekucyą. Nie sądził ich wcale sąd wojenno-polowy, jak ogłosił rząd moskiewski, ale prowadził śledztwo dniem przed egzekucyą Suszczyński, inkwirent znany z nadu-

Część literacko-artystyczna.

WYCIECZKA

DO WIELKOPOLSKI

(z powodu pamiątki tysiącolecia Piastowego).

Rogoźno, Kcynia, Dobieszewko, Gołańcz, Żnin, Gąsawa, Pakość, Kościelec, Inowrocław, Gopło, Kruszwica, Strzelno, Mogilno.

(Ciąg dalszy, patrz Nra 212 213, 224.)

Wykłady podań o Popielu i Piaście.

Teraz opowiemy w treści kruszwickie tradycye, chcąc przywieść sądy o nich najznakomitszych badaczów naszych; a wreszcie podać własne zdanie o metodzie wykładu mytów takich.

Opowiadają tedy kronikarze, jako rozpustny Popiel *Chostkiem* zwan, z porady żony Niemki umyślił pozbyć się stryjów swoich. Udał on chorobę, a leżąc na łożu śmierci, żegnał się z stryjami, przypijając do nich czasu stypy owej. Napój zatruty o śmierć ich przyprawił; z ciał zaś przez wzgardę niepochowanych, wylęgły się myszy — te zajadły Popiela wraz z żoną i synami, doganiając go aż w starej wieży na Gople, gdzie się był przechował. Siedział natenczas w Kruszwicy Piast kołodziej, z żoną Rzepichą — ludzie słynni z gościnności, a jakoby łaską Bożą wybrani. Pewnego czasu przybyli do chaty Piastowej aniołowie, czy też apostołowie święci; którzy mu przy cudownem rozmnożeniu chleba, mięsa i miodu, syna Ziemowita postrzygli. Owo zjawienie się gości w chacie Piastowej, zyskało mu życzliwość ludu; tak że gdy był Popiel od myszy zjedzon, przystali wszyscy na obiór jego na nowego Pana. Inni prawią, że się zgodzili aby tego królem ogłosić, który się o świcie pierwszy z drugiego brzegu Gopła do Kruszwicy przewiezie. I stało się, że był tym wybrańcem Piast, gdy z pasieki z miodem do miasta zdążał. Obaczywszy moc ludu, który go królem witał, obdzielił rzesze miodem owym rozmnożonym znów cudownie.

Przytoczyliśmy treść tylko znanej powieści; odsyłając po szczegóły do opowiadań Gallusa, Kadłubka, Bielskiego i innych, ubierających owo podanie w coraz rozmaitsze szczegóły; z chęcią przerobienia tradycyi na jasne a dowodne dzieje.

Cóż o tych mytach mówią historycy nasi, i jak je tłomaczą? Oto najliczniejsi pomijać je zwykli. Naruszewicz do nich należy, poczynając dzieje dopiero od 962 roku. Lelewel poczytuje pierwotne podania za baśnie, erudycyą mniszą z klasycznemi opowieściami zmięszane. Bielowski i Szajnocha prawie sami jedni wzięli się do mozolnego rozwikłania dziejów tych pierwotnych. Bielowski podaniom na początku dawnych kronik zapisanym, odjął imie *baśni*, a w historyą Lęchitów je zmienił; zaś Szajnocha dynastyą Normańskich Lachów utworzył. Pierwszy rozwinął uczone dociekania swoje w dziele: *Wstęp krytyczny do dziejów Polski;* drugi przedstawił je w książce znanej pod nazwą *Lechicki początek*.

Odmienne są i nic wspólnego z sobą nie mają widzenia obu tych badaczy. Nie burzą oni wprawdzie podań, ale je tłomaczą w sposób nader różny. Bielowski z południa, Szajnocha z północy, pierwotne dzieje prowadzi. Bielowski mieści Piasta w środku pierwszego po Chrystusie wieku; zaś Szajnocha dziewiąte mu stólecie naznacza. Bielowski twierdzi, „że całe nasze tak zwane bajeczne dzieje, nie są nadwiślańskiemi zdarzeniami, ani ani też zmyśleniem żadnem — nie są allegoryą; ale odnoszą się do rzeczywistych dziejow starożytnych Illirów i Daków. Są więc cząstką zmąconą tu owdzie, lecz cenną zawsze, zaginionej historyi tych ludów.“

Pomijam tutaj jako Szajnocha (w *Lechickim początku Polski* (IX) tłomaczy normandzkie pochodzenie Popiela i formę rządu ze względu na udział w panowaniu stryjów jego; oraz wywody etymologiczne samego nazwiska tego króla, które mu tradycya nadała. Nie powtarzam też porównań jakie ten uczony poczynił między podaniem o potruciu stryjów i śmierci Popiela, a takiemiż normandzkiemi tradycyami — przywodzę tylko, iż w rezultacie badań swoich twierdzi Szajnocha: że w r. 840 upadła na Popielu Normandzka dynastya Lachów, a z Piastem nowa się rodzima poczęła.

Podania o myszej gopłańskiej wieży, zasłużyły też na studyum Szajnochy — oto jak je tłomaczy w swoich *historycznych szkicach* (II).

Zastanowiwszy się nad wiadomościami dowodzącemi iż wielekroć w średnich wiekach nadawano ludziom nazwy od zwierząt, okazuje Szajnocha: jako pod mianem *mysingów* a po naszemu *myszy* i *myszaków*, rozumiano wtedy *morskich korsarzy*. Następnie przytacza on dziewięć tradycyj powtarzanych na przestrzeni Europy od Renu po Wisłę (z czasów od 840 do 1363 r.), w których występuje śmierć różnych zjedzonych od myszy. Spostrzega, iż wszystkie znane mu tej treści podania, wskazują wody jako miejsca gdzie grasowały myszy a szczególniej brzegi rzek większych. Wreszcie zacytowawszy z dziejów wzmianki o korsarstwie wodnem, ciemiężącem Europę w epoce z której podania pochodzą; konkluduje: iż tradycya o zajedzeniu Popiela przez myszy, tłómaczy się korsarskiemi na Gopło wyprawami normaństwa, które położyły koniec dynastyi Popiela.

Zanim powiemy o metodzie tłómaczenia mytów takich, jak ten o śmierci Popiela i obiorze Piasta; jeszcze tu obok przytoczonych sądów i wykładów Naruszewicza, Lelewela, Bielowskiego i Szajnochy, przywiedziemy opinie Dra Grohmanna, objawione w książce: *Apollo Smintheus und die Bedeutung der Mäuse.* Uczony ten profesor odczytał niedawno powyższą rozprawę na posiedzeniu czeskiego Towarzystwa umiejętności, a świeżo (1862) wydał ją po niemiecku w Pradze.

Rozpoczyna Grohmann badanie swoje od rozbioru dotychczasowych studyów nad znaczeniem myszy u stóp Apollina, którego posąg (będący w świątyni Chrisa) tak szczegółowo Strabo opisał. Tu dowodzi, iż mysz w podaniach wszystkich wiar i w mytach znaczyła siły przeciwne panowaniu słońca, jak: błyskawicę i burzę; zaś głód, zaraza i wojna za symbol ją miały. U Indyan i Egipcyan bywała nocy znamieniem; znów u Greków zniszczenie i śmierć nią się wyrażały. Wszystkie te atrybuta oczywiście bliskoznaczne, a złączone z sobą w pojęciach.

Szczur, także i kret również demoniczne a podobne znaczenie miewają. Zęby tych zwierząt w podaniach z pierunnym grzmotem spowinowacone; w pojęciach i zabobonach ludów mają znów tajemny wpływ (wspólny z błyskawicami) bóle zębów leczący. Wiele tu przysłów i wierzeń słowiańskich przytoczyćby się dało na stwierdzenie owych mytycznych myszy przymiotów. Gdy ząb dziecku wypada, mówią wszystkie ludy rzucając go za siebie: myszko, myszko! masz kościany, daj żelazny. Rudra indyjski bożek światła, ma mysz między atrybutami swemi. W jakimś z tem związku zostaje zapewne przysłowie nasze, ma się jak *ruda* (Rudra) *mysz w popiele (Popiół* pewno tu znacz *popielec, post).*

Grohmann swoje drobiazgowe wywody konkluduje wreszcie z mnóstwa zebranych przykładów: że błyskawica uważaną jest w mytach jako ząb olbrzymiej myszy znamionującej burzę i przeciwstawienie słońca, a ztąd identyczność gromu i tego zwierzęcia.

Dalej okazuje czeski autor, jako w błysku grzmotu upatrywano spadanie na ziemię iskier niebiańskich, co dusze ludzkie stwarzały zarazem; ztąd też myszy znaczą w mytach błyskawice, istoty burzy i dusze zarówno. Wielość myszy na polach, przepowiada a symbolizuje głód, zarazę i najście na kraj ludu obcego.

Z tych wywodów mnóstwem cytat loicznie popartych, przychodzi Grohmann do tłómaczenia podań o wieżach i zamkach, gdzie myszy różnych pozjadać miały. Przytacza między innemi tradycye do naszej kruszwickiej podobne, o biskupie Hattonie i wieży myszej na Renie, o zamku czeskim na Hirschbergskiem bagnie, o takimże grodzie pod Holzölster w Austryi; wreszcie prócz wielu innych, o szwajcarskim rycerzu w Güttingen i Popielu na Gople. Uważa, iż tradycye owe wskazują zwykle za przyczynę tego rodzaju śmierci nieczułość dla głodnych lub spełnione morderstwo; a myszy występują jako kara i pomszczenie złego. Ostatecznie twierdzi czeski uczony: iż podania takie obrazują mytycznie sąd boży dokonany piorunną burzą, która znów wielekroć w miejscu jej spełnienia nawet rzeczywiste zostawiła po sobie świadectwo na powierzchni ziemi, fizyczną zmianą przez naturę sprawione. Przywiodłszy sobie na pamięć przytoczone wyżej zdanie tych co rozumieją iż Kruszwica upadła z powodu porozrywanej wodnej sieci gopłańskiej, co właśnie rewolucye fizyczne sprawić miały; przyzwolićby można na trafność domysłów Grohmanna.

Metoda tłómaczeń mytów odwiecznych drogą badań takich, jest dziś powszechną w nauce; u nas zaś jeden tylko Marcinkowski (Nowosielski) starał się przyswoić ją jako kierunkową dla archeologicznych studyów.

Sądzimy, że jeśli już koniecznie mają być badane podania; jeśli te kwiaty mimo ich lśnącej dla oka barwy a woni i piękności kształtu, mają być otrząsane z rosy, a rozebrane pod szkłem na pyłki i części składowe; to zaiste najstósowniej będzie szukać dla nich wykładu w ogólno-ludzkich pojęciach i wierzeniach odwiecznych.

Właściwiej może śledzić rozwiązanie zagadki odkryciem znaczenia symbolów i zrozumienia poetycznego młodych ludów języka; aniżeli je gwałtem wtłaczać w ramy historycznych zdarzeń a przykuwać do daty.

W książce *O Tradycyach narodowych* (Kraków u Friedleina r. 1861) starałem się wskazać drogę do tłómaczeń i zrozumienia mytów tyczących się mogił Krakusa i Wandy, oraz wawelskiego smoka. Teraz niniejszem studyowaniem tradycyj o Popielu i Piaście, uzupełniam rozbiór mytów poczynających dzieje nasze; a pragnę wzmocnić dowody jakie nagromadziłem w cytowanej książce, napisanej przeciw analizującym podania a zaprzeczającym wartości ich bezwzględnie.

Czemuż bowiem dowodzić koniecznie, że takie

żyć i bezprawi z ratusza — zrobił przedstawienie Bergowi, a ten nakazał zamierzone wykonać widowisko. Po przeczytaniu wyroku śmierci, proponowano każdemu z rozstrzelanych, aby wydali organizacyę narodową i wszystkie swoje stosunki, a będą ułaskawieni. Jakkolwiek małe tylko mogli mieć ludzie ci stosunki, każdy dobry Polak wie choć trochę o osobach pracujących dla dobra kraju, mogli więc ratować się; ale szlachetni młodzieńcy jednozgodnie i stanowczo woleli śmierć niż spodlenie.

Rozporządzenia i ukazy moskiewskie sięgają już ostatecznych granic niesprawiedliwości. Oberpolicmajster z rozkazu Berga wydał i ogłosił w *Gazecie policyjnej* rozporządzenie nakazujące, aby wszyscy właściciele i rządcy domów odbywali na mocy jego ogółowego upoważnienia, rewizye u swych lokatorów, szukając niemeldowanych osób, broni i zakazanych przedmiotów; bo jeżeli policyjna rewizya znajdzie u którego lokatora cośkolwiek zakazanego, to odpowiedzialność spadnie na właściciela domu, któren ukarany będzie według całej surowości praw wojennych! Byłoby to zupełnie bez sensu, gdyby niebyło obrachowane na łupiestwo pod wszelkiemi pozorami.

O staniu warty moskiewskiej z bronią w ręku przy odprawianiu mszy św. w klasztorze Dominikanów, już donosiłem: toż samo dzieje się u Bernardynów, gdzie dwóch żołnierzy stoi w przejściu między ołtarzem i zakrystyą. Nadto dowiaduję się z pewnego źródła, że Berg kazał zapytać się poufnie Rządu gubernialnego, czy ma jakie pomieszczenie dla XX. Bernardynów, ma bowiem zamiar zająć klasztór ich i kościół na zawsze.

Księża zakonnicy są ściśle dozorowani przez żołdaków, niepozwalają im się schodzić i rozmawiać nawet po dwóch. Kiedy który z księży wychodzi, warta grubijańsko zapytuje: „kuda ty idziesz?“ Wczoraj przed południem pewien obywatel wszedł do klasztoru XX. Kapucynów, chcąc dać na mszę św. Żołnierz nie chciał go puścić: wyszedł przeór i zaledwie zdołał zamienić kilka słów i odebrać złożoną dwuzłotówkę, żołnierz ich rozpędził, a następnie aresztował Przeora i zaniósł skargę, że mimo jego zakazu ksiądz miał jakieś tajne narady i przekupiony został od jakiegoś „buntowszczyka“.

Wczoraj na Nowem Mieście dwie dziewczyny szły na przeciw jakiegoś moskiewskiego oficera. Jedna z nich przypadkowo splunęła: oficer dobył szabli i rzucił się na nią, a gdy dziewczyny uciekały, rzucił za niemi szablą i jednej z nich dość mocno nogę skaleczył. Oficerowie moskiewscy czują widać, że należy pluć im w oczy.

Dzisiejszej nocy aresztowano Rajczakiewicza rządcę domu N. 592 i Bednarka woźnego z Administracyi tabacznej. Aresztowani także: Buski Maksymilian, Niemczyk Antoni, Hercz i Nachman Ogórki, Cwejbel Wolf i Mordko Lewek, wszyscy oprócz pierwszego podejrzani o robienie mundurów.

Dziś wieczorem zebrali się moskale w ogrodzie Saskim i tryumfują przy hucznej muzyce z zebranych laurów hańby, które na ich głowy spadają.

Paryż 28 września.

Okropności, popełnione przez Moskali w Warszawie poruszają do głębi dziennikarstwo i opinię publiczną. Nikt już nie przypuszcza, aby Zachód mógł patrzeć na to z założonemi rękami. Daje to wyraźnie do zrozumienia dzisiejszy *Constitutionnel*. Kwestya ludzkości przemoże niezawodnie wszystkie inne względy. Arcybiskup Dupanloup nakazał modły za Polską. *Armonia* turyńska wróży dobrze z wystąpienia papieztwa; przyrównywa ona Aleksandra II do Atylli, a Piusa IX do Leona wielkiego.

Mémorial diplomatique zrobił ważne wyznanie: przed posłaniem do Petersburga drugich depesz, Francya zaproponowała Anglii i Austryi obmyślenie środków przymusowych na przypadek nowej odmowy Moskwy. Anglia i Austrya tego odmówiły. *Mémorial* wnosi stąd, że Francya nie czyni w tej chwili żadnej propozycyi, że z powodów godności, czeka na propozycye Anglii i Austryi. Szczęściem tak nie jest. Francya nie czyni prawda nowych propozycyj, ale wykazawszy, że w sprawie polskiej Anglia i Austrya grubo zbłądziły i nie przewidziały biegłości Rosyi, Francya mówią, domaga się i nalega, aby dwa mocarstwa zdecydowały swe dalsze postępowanie. Francya bardzo się rzuca i stara się dać *compelle intrare*. Zapewniają, że hr. Walewski uda się do Londynu, w miejsce barona Gros. Miał on zawiadomić wczoraj listownie pana Laguerronnière, że ambasadę przyjął, że uda się na nią po powrocie Cesarza z Biarritz (5go października) i że jest w zupełnej zgodzie z polityką pana Drouyn de Lhuys. Książę Napoleon jest już w Londynie.

Mémorial diplomatitque mniema, że uznanie Polski za stronę wojującą nie przyda się na wiele i że wystawi Austryę na wojnę, ale nie mówi czego chce Austrya. Czas się jednak zdecydować i wystąpić. Uznanie Polski za stronę wojującą, będzie miało ten skutek, że postawi Rosyę po za traktatami wiedeńskiemi i stanie się pierwszym krokiem do niepodległości Polski. Nie idzie dziś Europie o Austryę, lecz o Polskę. Austrya gromadzi przeciw sobie nienawiści przez swą niedecyzyą, którą *Debaty*, a nawet *Mémorial* jej wyrzucają. Korzysta z tego *Nation* i stara się wywołać wojnę nie przeciw Rosyi, lecz przeciw Austryi. Dziennik ten upiera się przy swojem, że książę Grammont zrobił w Wiedniu rodzaj sommacyi i że rewie wojsk włoskich pod Medyolanem była manifestacyą.

Spoglądamy zawsze na Anglią, od której wiele zależy. Mając ją za sobą, Napoleon IIIci miałby całą Europę. *Morning Port* pisze pięknie, dobrze, ale czy jest rzeczywistym wyrazem polityki gabinetu? Oby tak było! Mowa, którą wczoraj powiedział lord Russell nie wyprowadza nas jeszcze z niepewności. Dzieje się dziś, że tak powiem, wielka forsa w Londynie. Baron Gros nie wymógł, jak dotąd, nic stanowczego od Anglii i przybył tu dla lepszego zniesienia się. Dziś on odjechał. Twierdzą niektórzy, że Cesarz Napoleon III ustąpił Anglii na wszystkich punktach, aby ją mieć za sobą w Polsce, dał zaręczenie, że wojna, której pragnie będzie ograniczoną do samej Polski, że Francya nie tknie granic reńskich. Czego chce więcej Anglia? Czy polityka jej będzie wiecznie przykutą do pruskiej?

Baron Budberg miał wczoraj posłuchanie u pana Drouyn de Lhuys.

Nieprzyjaciele nasi silą się jak mogą, ale nie mogą przemódz oczywistości. Dwie ambasady odznaczają się w nieprzyjaźni: rosyjska, której służy *Presse* i włoska, której służy *Nation*. *Presse* zwaliła winę tego co się dzieje w sprawie polskiej na p. Drouyn de Lhuys, ale *Monitor* dał jej zaprzeczenie. Organ ten zapewnił, że polityka, którą prowadzi minister, jest polityką Cesarza. Rząd francuzki postępujący dziś liberalnie nie chce dawać ostrzeżeń dziennikom, i z tego szczególnie korzysta *Presse* i Emil de Girardin. Z żądzy przyjścia do posiadania Wenecyi i w obawie związania się Austryi z Zachodem, ambasada włoska i *Nation* są przeciw Polsce, wystawiają powstanie, to za arystokratyczne, to za rewolucyjne, słowem, używają wszystkich sposobów, aby Zachód nie uznał Polski za stronę wojującą. *Indépendance* jest z obiema stronami naszych nieprzyjaciół.

Rozeszła się pogłoska, że Izby mają być zebrane nie w listopadzie, lecz w październiku. Byłby to znaczący wypadek.

Wyruszyła wczoraj do Miramare deputacya meksykańska, a za nią p. Debrauz, redaktor *Mémorial diplomatique*. Arcyksiążę Maksymilian przyjmie tron, nielękając się federalistów i rzeczpospolitych południowej Ameryki, bo będzie miał za sobą Francyą i Anglią, i domaga się gwarancyi pożyczki. Należy pragnąć, aby sprawa meksykańska dobrze się skończyła, aby Napoleon III mógł wystąpić z tryumfem przed Izbami i rozpocząć czynnie sprawę polską.

Piszą z Biarritz, że dwór jest dziś gorąco za Polską i że z tego powodu Moskiewka Nawikow dopuściła się grubej awantury przeciw jednej Polce, za co została wydaloną z miasta.

Wiedeń 1 października. Z posiedzenia Izby poselskiej na dniu 29 odbytego, o którego ogólnym toku doniósł nasz korespondent wiedeński w przedostatnim numerze *Czasu*, podajemy tu z zapisków stenograficznych niektóre szczegóły dla uzupełnienia. Odczytano pismo ministerstwa sprawiedliwości, tyczące się sprawy Rogawskiego, następującej osnowy:

„W odpowiedzi na szanowne pismo z 21go bm. mam zaszczyt zawiadomić wysokie prezydyum, że reskryptem, w odpisie tu dołączonym, zarządziłem uwiadomienie sądu lwowskiego o uchwale Izby poselskiej, tyczącej się przyzwolenia na sądowe ściganie posła do Rady państwa, p. Karola Rogawskiego. — Wiedeń 24go września 1863. Dr. J. *Hein*, m. p.

Odpis owego reskryptu do lwowskiego sądu wyższego, brzmi jak następuje: Izba poselska na tajnem posiedzeniu z dnin 21go b. m. uchwaliła, iż na teraz nie udziela się pozwolenia, przez sąd lwowski d. 16go września 1863 żądanego, na aresztowanie i sądowe ściganie p. Karola Rogawskiego. Sądowi wyższemu nakazuje się, aby bezzwłocznie zawiadomił o tej uchwale sąd karny lwowski, z rozkazem zastósowania się do niej“.

Po załatwieniu kilku formalnych czynności, zażądał głosu poseł D i e t l i przemówił w te słowa:

„Ponieważ na ostatniem posiedzeniu z powodu zamknięcia dyskusyi o sprawie hr. Dzieduszyckiego nie mogłem zabrać głosu, przeto pozwalam sobie dziś dodać kilka słów dla wyjaśnienia. J. Eks. minister policyi z powodu mowy mojej odpowiedział między innemi, że „ogólnej skargi na nieprawne postępowanie władz galicyjskich, żadnym nie poparłem faktem.“ To prawda; sądzę jednak, żeśmy także przytoczyli powody, dla których tym razem wdawać się nie chcemy w szczegółowe przedstawienie nadużyć władz galicyjskich i mniemaliśmy, że te powody, głównie politycznej natury, były dostateczne, aby wytłómaczyć nasze w tej sprawie powściągliwe zachowanie się.

Ale gdy pomimo to J. Eks. minister policyi uczynił nam zarzut, żeśmy żadnych nie przytoczyli faktów, przeto widzimy w tem wezwanie do ich przytoczenia; fakta te mamy i zastrzegamy sobie wystąpić z niemi w odpowiednim czasie i w sposób jaki uznamy za najstósowniejszy“.

Z dłuższych rozpraw nad wnioskiem Dra Stamma, którego treść znana jest z poprzednich numerów naszego pisma, zamieszczamy tu mowę ministra Schmerlinga, zawierającą zapatrywanie się rządu na ten przedmiot.

Minister stanu przemówił w tej sprawie w następujących słowach:

„Tak jak w naturze zmienne są prądy, w pewnych godzinach przypływ, w innych znowu odpływ morza, tak samo rzecz się ma w kwestyach politycznych i codziennych. To ogólne zdanie bez wątpienia zastósować można do kolei żelaznych. Jeżeli sobie wszyscy przypomniemy, z jakim rodzajem zapału brano tę sprawę przed kilkoma laty, jeśli sobie przypomniemy, że rząd zaledwie byłby był w stanie stanąć przeciw ówczesnemu prądowi dążącego do tego, aby bądź co bądź we wszystkich kierunkach zakładać koleje: to zrozumiemy, że w tem może pod pewnym względem robiło się za wiele dobrego, i naówczas trzymano się zdania, że sieć kolei żelaznych nie może być nadto obszerną i że ofiary z nakładem połączone cała ludność chętnie ponosić będzie, gdyż z innej strony obfity owoc przynosić powinny. Utrzymywano więc, według mego zdania słusznie, że obszerna sieć kolei nastręcza możliwość wciągnienia wielkiej liczby okręgów w zakres powszechnej kultury, które w innym razie byłyby dla niej niedostępne, a zatem że ofiary, które państwo ponosi na budowę albo zarząd i ruch kolei żelaznych, sowicie wynagradza wzmagająca się siła podatkowa pewnych części kraju. Nie chcę zaprzeczać, że wpośród takiego ówczesnego prądu, naówczas bezsprzecznie istniejącego, rząd cesarski może nieco za daleko poszedł w koncesyaah, że nawet z ofiarami, które państwo przez koncesye i gwarancye nakładał, nieco za sangwinicznie i za lekko postępując myślał, że ofiary te w końcu pozostaną nominalnemi, a że zaledwie okażą się właściwe pretensye do skarbu publicznego. Tymczasem inaczej się stało. Po powszechnem domaganiu się kolei żelaznych, po entuzyazmie, z jakim ludność pochwyciła tę sprawę, nastąpiło, jak łatwo można zrozumieć, rozczarowanie. Spostrzeżono się, że wiele z tego, czego się spodziewano, nie spełniło się; ale za to jako pewność pozostały: pewne pretensye do skarbu publicznego, które teraz opodatkowani zaspakajać muszą. Jeżeli do tego jeszcze dodam, że przy budowaniu kolei, postępowano sobie, ażeby nie użyć najostrzejszego słowa, z wielką lekkomyślnością a często rzeczywiście z marnotrastwem, jeżli dalej wspomnę, że zarząd wielu tych przedsiębiorstw nie jest tego rodzaju, aby wzbudzał w publiczności zaufanie (poruszenie w Izbie), to zupełnie pojmuję, że obecnie trochę na seryo zabierają się do tej sprawy, a rząd ze swej strony pojmuje także ten prąd czasu. Pod pewnym względem podziela on go, zwracając na tę sprawę całą swoją uwagę. Co dotąd zrobić było można w celu wyjaśnienia sobie faktycznych stosunków różnych przedsiębiorstw, teraz z pretensyami do subwencyj występujących, rząd z wszelką tylko możliwą gorliwością uczynił. Jak najgorliwiej starano się o wyjaśnienie rachunków budowniczych w celu pozyskania całkiem pewnych szczegółów o kwocie kapitału wkładowego. Na zarząd znacznie większą, aniżeli dawniej, zwrócono uwagę. Do każdego takiego przedsiębiorstwa dodano osobnego rządowego komisarza zaopatrzonego w rozległe instrukcye mające na celu wglądanie w cały ruch zarządu, aby się nie ograniczać przez cały rok tylko na roli niemego słuchacza, i rozwijać swą czynność tylko wtedy, gdyby zachodziło oczywiste naruszenie statutów. Komisarze mają obowiązek także w ciągu roku obznajamiać się ze wszystkiemi aktami za rządu, proponować rządowi owe zmiany i środki, które wydają się odpowiedniemi interesowi rządu i opodatkowanych. Sądzę zatem, że w tym kierunku pewnie spotykają się z sobą zapatrywania wysokiej Izby i rządu; aby o ile możności wyjaśnić sobie sprawę i pozbyć się co do tego wątpliwości, jakie pretensye na podstawie koncesyj słusznie mieć można do skarbu publicznego. Pomimo to mniemam, że pierwotny wniosek, tak jak go postawił poseł Stamm, po części jest zaogólny, po części idzie za daleko, tak, że rząd czuje się wezwanym do zwrócenia uwagi na trudności, które według jego zdania zachodzą przeciw zadaniu wydziału. Przedewszystkiem mniemam, żem powinien oświadczyć, iż w wielkim błędzie jest ten, kto utrzymuje, jakoby we wniosku Stamma rzeczywiście znowu podniesiono ową uchwałę, którą Izba na ostatniej powzięła kadencyi. Porównawszy ówczesną uchwałę z dzisiejszym wnioskiem spostrzedz można, że dzisiejszy wniosek znacznie idzie dalej, aniżeli poprzednia uchwała. Robię uwagę, że Izba uchwałę tę powzięła po wniosku wydziału finansowego, a zatem przy sposobności, kiedy budżet przyszedł pod obrady na porządek dzienny, a zatem według zdania rządu w czasie, w którym nie mogło być wątpliwości o kompetencyi do takiej uchwały. W jakim kierunku wskazano naówczas zadanie wydziału? Według brzmienia dosłownego chodziło „o wyznaczenie wydziału, który zbadać ma wszystkie układy o podstawy subwencyj ze skarbu publicznego i gwarancyi odsetek towarzystw żeglugi parowej i kolei żelaznych i przedstawić Izbie umotywowane wnioski.“ Wtenczas więc do tego zmierzał wniosek, aby tylko te przedsiębiorstwa wciągnąć w zakres obrad wydziałowych, przy których chodzi o subwencye ze skarbu publicznego albo zabezpieczenie odsetek; pod dzisiejszy wniosek zaś podciągnięto wszystkie przedsiębiorstwa: ale dalej jeszcze idzie wniosek w tym kierunku, że wcale nie chodzi o cyfrę, która w końcu pewien wyraz znaleść powinna, tylko że wniosek postawiono, aby w ogóle zbadać przedsiębiorstwa we wszystkich kierunkach a szczególniej wyjaśnić stósunki prawne, pomiędzy temi przedsiębiorstwami i rządem zachodzące. Dzisiejszy wniosek bezwątpienia jest więc obszerniejszy aniżeli przyjęty przez wysoką Izbę na zeszłorocznej kadencyi; nie można się zatem na to powoływać, że dzisieszy jest tylko uzupełnieniem zapadłej już uchwały. Przeciw ówczesnej uchwale rząd cesarski żadnego nie czynił zarzutu, i dziś także nic nie zarzuca, a ja to właśnie w komisyi zwróciłem uwagę na to, że rząd uznaje ówczesną uchwałę za ważną, gdyż z całą gotowością starał się o dostarczanie wydziałowi finansowemu dat, któreby mu były ułatwiły rozprawy nad wnioskami postawionymi względem zbadania podstaw subwencyj ze skarbu publicznego udzielanych i zabezpieczenia odsetek, ponieważ wnioski te w końcu znalazłyby były swój wyraz w pewnej oznaczonej cyfrze. Dzisiejszy zaś wniosek zawiera zupełnie inne rzeczy, a zatem pozwalam sobie na to zwrócić uwagę wysokiej Izby, że bezwzględne przyjęcie go niezaprzeczenie doprowadziłoby do rozmaitych komplikacyj i zawikłań. Przedewszystkiem powinnoby to być uznanem faktem, że owe koncesye wydawano w czasie w którym Cesarz JMć posiadał jeszcze pełną władzę i w którym niepotrzebny był dalszy współudział jakiegokolwiek ciała do ważności tych koncesyj, a zatem że tych koncesyj wcale ruszać nie można. Chodzić więc będzie tylko o zapewnienie tłómaczenia tych koncesyj i ugód; ale w takim razie przedstawia się właśnie zadanie dla całkiem innego czynnika, aniżeli rządu i wysokiej Rady państwa. Jeżeli chodzi o zapewnienie pretensyj z ugody wynikających, jeżeli chodzi o tłómaczenie punktów ugody, naówczas, jeśli pomiedzy stronami ugodę zawierającemi zachodzą wątpliwości, powołane sądy wystąpić z wyrokiem; i dla tego musiałbym bardzo ubolewać, gdyby Izba poselska wzięła pochop do rozciągnienia swej czynności i na tę sferę, gdyż w takim razie nastąpiłby koniecznie pożałowania godny konflikt z jednej strony z zapatrywaniami się tej wysokiej Iyby, z drugiej z wyrokami sądów. W tem leży już wielka trudność przeciw bezwarunkowemu przyjęciu wniosku Stamma. Dalej podaję pod rozwagę to, że przy dopilnowaniu wykonania tych ugod, a mianowicie przy kontroli całego zarządu administracya państwa przed innymi ma obowiązek rozwinąć swą czynność; tudzież że jeśli przy każdej sposobności zgodnie z obowiązkiem uznawaliśmy kompetencyę wysokiej Izby, z drugiej strony domagać się musimy, aby tam, gdzie chodzi o prawo władzy wykonawczej, wolno nam było wystąpić w jego obronie. Dla tego muszę uczynić wysoką Izbę na to uważną, aby o ile możności unikała niemiłych konfliktów, któreby wyniknąć musiały z ścisłego zastosowania dzisiejszego wniosku. Powtóre muszę zrobić uwagę, że według mego zdania zachodzi wielka różnica między wnioskiem Dra Stamma, a sformułowaniem Dra Bergera. Utrzymuję nawet, że wniosek Bergera, rzekłbym, dąży do usunięcia na bok wniosku Stamma, a zajęcia jego miejsca. Gdyż zadaniu które Dr Stamm wydziałowi chce naznaczyć, wniosek Bergera nadaje całkiem pewny kierunek, i wyznam, że kierunek praktyczny, kierunek, przy którego należytem zachowaniu kolizya, którejbym się w innym razie obawiał, może być wyminiętą. Wniosek Dra Bergera pozostawia sądy na boku i wyznacza wydziałowi zadanie prawodawcze skierowane na zbadanie podstaw koncesyj; a że takiego gruntownego zbadania tego przedmiotu bardzo potrzeba, rząd o tem nigdy nie powątpiewał. Wynurzając moję myśl powiedziałbym, że Dr Berger, jako członek wydziału, z grzeczności koleżeńskiej nazwał swój wniosek uzupełnieniem; w tym kierunku sądziłbym więc, że wniosek Bergera zasługuje na uwagę wysokiej Izby. Uważałem tylko za swój obowiązek zwrócić uwagę na owe trudności, któreby wyniknąć mogły z przyjęcia wniosku Dra Stamma.“

Królestwo Polskie.

Dla przerażenia i steroryzowania ludności warszawskiej popełnili Moskale w dniu 30 września na placach wśród Warszawy nowy mord na pięciu niewinnych ofiarach. Donieśliśmy o tem wczoraj wskazując zarazem, iż zarzut czyniony zamordowanym przez Moskali w oskarżeniu, jakoby byli żandarmami narodowymi i jakoby zamierzali zamachy, nie był niczem udowodniony, i komisya śledcza moskiewska, która nie cofa się bynajmniej przed użyciem fałszu i wypisuje zeznania jakich obwiniony nigdy nie czynił, nie mogła nawet w oskarżeniu tem uzasadnić dobrze swych obwinień; nieudowadnia ona nietylko, aby którykolwiek z pięciu zamordowanych popełnił jakie zabójstwo, ale nawet, aby jakickolwiek popełnić zamierzył. Korespondent nasz z Warszawy w liście powyższym opisuje bliżej ten mord przez Moskali popełniony 30go września i przedstawia, że Moskale pochwycili poprostu pierwszych lepszych pięciu ludzi z powodu lekkich nieugruntowanych podejrzeń, i nic im nie udowodniwszy, bo żadnego czynu nie popełnili, skazali ich na śmierć i rozstrzelali, aby przestraszyć część ludności, a drugą część prowokować do jakiego ruchu, któryby dał sposobność Moskalom do mordu na większy rozmiar w celu silniejszego przerażenia.

Oskarżenie i wyrok moskiewski ogłoszone w dziennikach moskiewskich 29go i 30go września brzmi jak następuje:

„Dokonywane w ostatnich czasach w Warszawie, z rozporządzenia stronnictwa buntowniczego, polityczne zabójstwa bezbronnych mieszkańców, pobudziły rząd do przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków w celu odszukania winnych.

„W ciągu kilku dni byli aresztowani na ulicach Warszawy ze sztyletami, pięciu takich zabójców, należących do organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających, a mianowicie czeladnicy różnych cechów: Stanisław Janiszewski, Tymoteusz Raczyński, Józefat Kosiński, Stanisław Jagoszewski i Leopold Zelner. (Doniesienia z Warszawy twierdzą, iż przy jednym tylko z tych pięciu aresztowanych znaleźli Moskale sztylet, w czem jeszcze nie było dowodu, ani że był żandarmem narodowym, ani że zamierzał kogo zabić, bo mógł go mieć dla własnej obrony, i według bezprawnych nawet ustaw moskiewskich mógł być tylko

---

tradycyi która się nie daje datą do chronologicznego wtłoczyć szeregu, należy odebrać pokładaną w nią wiarę, a zarazem z poetycznej obedrzeć ją szaty? Wolę tłómaczyć, jak przeczyć — tembardziej, że mimo zaprzeczenia, legienda istnieć nie przestanie; zaś zamach na nią jest tylko usiłowaniem zgaszenia blasku który myt otacza. Im mniej choćby jutrzennego światła, tem też ciemniej będzie. Są co powiedzą: „ale prawdę znajdę“ — Zgoda, jeśli mi nią w oczy jak słonecznym rzucisz promieniem. Ale jeśli mdłym hipotezy ognikiem na chwilę zabłyśniesz, toć nie olśnisz nikogo; bo prawda owa tylko twoją, tylko względną będzie. Więc lepsza jasna legienda aureolą dziesięciu wieków promienna; lepsza poezya narodu, niż ta mniemana prawda twoja, co sobie rzeczywistością istotnego faktu i na chwilę jedną trwania nie zapewni. Myty w narodzie z pokoleń przez wieki przechodzą; a zaprzeczenia podobno najdalej idą wtedy, jeśli się rozprawa o nich z księgarni do biblioteki dostać podoła. Inna rzecz (co się metody tyczy), tłómaczyć tradycye podobnie jak to Bielowski i Szajnocha czynią; a inna odrzucać je ze wzgardą, po prostu *baśniami* nazwawszy. Więc walcząc przeciw tym ostatnim, za pierwszymi idziemy poniekąd; jak skoro obok ich tłómaczeń i nasze stawiamy. Jeśli wywody moje zdadzą się komu nakręconemi a metoda fałszywą, zyska i przez to nauka; bo mój krytyk jeszcze inne, nowe widzenie rzeczy przedstawi. Zawsze stawianie korzyść mieć będzie; gdy tymczasem burzenie i obalanie, ruiny tylko zostawia.

O ile historya wyjaśniła chwilę gdy Popiel umarł a Piast po nim nastąpił, to niewątpliwem jest: że podówczas upadła znienawidzona przez naród dynastya; nowa zaś przynosząc z sobą wiarę chrześciańską wzniosła się w innych religijnych, społecznych i politycznych warunkach. Czyli więc tłómaczenie Szajnochy lub Bielowskiego przyjmiemy, zawsze pewnem pozostanie: iż chwila owa była przewrotem z którego nowy zrodził się porządek.

Nasuwa się więc pytanie: czy myty o Popielu i Piaście opowiadają ten fakt lub się też (jako mniemąne baśnie) z treścią jego zupełnie minęły?

Zobaczmy o co chodzi w podaniach owych? Oto właśnie o przechowanie w pamięci tego czasu w którym się odradzała ojczyzna; a skupiały jej szczepy w narodowe ciało. Legiendy te pochodzą z epoki zetknięcia się wierzeń pogańskich z chrześciańskiemi; więc nie innym tłómaczyć się mogły językiem, jeno właściwym podobnym przechodnim okresom. Odgadywać je zatem nie inaczej można, jak tylko takim sposobem, jakim się zwykle mitologiczne greckie i rzymskie tłómaczy powieści. Tak jak się pojmuje narodzenie Minerwy z Jowiszowej głowy. Więc zdaje się prostem i właściwem popytać: co znaczą symbole tych mytów o Popielu i Piaście? Odpowiedzą nam właśnie, że podanie owo opowiada po swojemu, mytycznym językiem, chwilę przeobrażenia narodu. Będą zatem myty zgodne z dziejami — zaś my, z historykami sprzeczać się nie mamy powodu.

Schrakteryzowały się nadto w tych podaniach cnoty i właściwości nasze narodowe; a poniekąd zobrazowana w nich walka z germańskim żywiołem, na której odkupienie już Wanda w mytach stała się ofiarą. Więc nad intrygą podaniowej Popielowej Niemki, zwycięża narodowy żywioł, przedstawiający w treści legiendy: cnotę, nową wiarę, gospodarstwo, gościnność, rolnictwo i porządek w pospolitej rzeczy. Symbole tego występują w podaniach o których mówimy — jak skoro spotykamy się w nich: *z Popielem*, *Piastem*, *wodą*, *aniołami*, *miodem*, *myszami* i *kołem;* włączając tutaj *postrzyżyny*, znamionujące uznanie i uprawnienie dynastyi nowej.

Zastanówmy się teraz po szczególe nad każdym z tych wyrazów mytycznej mowy. I tak: *woda* od najodleglejszej starożytności, poczytywaną była za symbol cielesnego życia. Pojawia się ona już w pierwszej chwili tworzenia, bo Duch pański nad wodami się wtedy unaszał. Za przyczynę istnienia ciał podają ją indyjskie myty; a egipskie obrazy wystawiają jako matka przyroda siedząc pod konarami drzewa życia, stwarza ciała wylewaniem wody na ziemię. Wedle pojęć Hindu, perskich i rzymskich, dusze zmarłych po falach rzek do wieczności płyną; a tym niby chrztem do nowego gotują się życia. U kapłanów wszystkich wiar było i jest w użyciu, symboliczne mycie rąk przed złożeniem ofiary. Ludy giermańskie, celtyckie i słowiańskie, zachowały dotąd pamięć świętych wód i proroczych źródeł; a religiny kult wód, liczne jeszcze po sobie ślady zostawił na świecie.

W czasie Chrztu wreszcie wynurza się z wody nowy syn kościoła; a pokropieniem ostatniem błogoławi ziemia zmarłego na drogę do życia wiecznego. Dziwnym też urokiem otoczyła ludzkość wodę!

I zaiste, jeśli człowiek od słonecznego nieba oko oderwie, a w nurty fal go zapuści; to jakby z pewnej i jasnej rzeczywistości, w krainy fantazyi i rojeń ducha swego nosił. W głębi wód zwierciadła staje jako poezya widnokrąg niebieski — zda ci się że słońce, księżyc, gwiazdy i drzewa, bez ciała a w tamniczej tylko, w swojej ułudnej, duchowej, że tak powiem postaci, w nurtach się nużają. Poezya ta ma i rytm harmonii, gdy zagra falami. Zaludniły też podania wszystkich wiar i ludów, głębie wód fantazyi tworami; a postacie Wandy i Piasta z nurtów Wisły i łodzi gopłańskiej, prowadzą dzieje nasze przez chatę Piasta aż na tron Wawelu. W legiendach przedstawia się tu symbol wody jako początku cielesnego życia — jego utrzymanie, oczyszczenie i wynurzenie wreszcie narodu Chrztem wiary, na trwanie przez wieki.

Z dalszych wyrazów legiendy, *aniołowie* nie potrzebują wykładu; zaś symboliczne znaczenie *myszy* znamionujących karę sądu bożego spełnionego piorunną burzą, lub fizyczną zmianą w przyrodzie, dopiero co wyjaśniłem przytaczając Grohmannowe badania. To tłómaczenie zgadza się poniekąd z widzeniem Szajnochy; bo wyjaśnia dla czego przez analogią *myszakami* zwały podania goniących po morzach korsarzy.

Pójdźmy dalej. Nazwa króla *Popiela* prowadzi nas na pole etymologii, przypominając: *popiół*, *spopielenie*, *popielnice*, *popielec*, *popielicę* (futro), *popielec* (ziele, *cineraria*), barwę *popielatą* (inaczej *myszatą* zwaną); wreszcie *popieliny*, ucztowanie po szczęśliwie odbytym połogu, zwyczaj w Wielkopolsce u ludu dotąd utrzymany. Więc nazwanie *myszatej* barwy *popielatą*, oraz *popielnicą* polnego szczura; łączy i plącze miano Popiela z myszami co go zajadły. *Popiół* wreszcie był zawsze symbolem śmierci i zniszczenia. Samo tedy nazwisko owego króla znamionować się zdaje, że mu je dano na oznaczenie zatraconego a zniszczonego rodu z którego pochodził.

Piast jest w mycie przeciwstawieniem Popiela — jest nim też nawet w nazwisku swojem. Gdy tamten zatracenie znaczy; ten znów pojęcia nowej organizacyi i władzy, na myśl nam przywodzi. Nasuwają się tutaj wyrażenia: *piastun*, *piastunka*, *piastować* (godność lub władzę jaką) etc. *Piastą* u nas, a *Piazdą* w Wielkopolsce, zwią tę część koła rdzenną w której się oś wozowa mieści, a z niej rozchodzą promienie obręcz trzymające. Nazwa ta ma być wedle legiendy ku pamiątce Piasta, na przypomnienie: iż był kołodziejem. Pominąwszy okoliczność, że *kołem* symbolizuje starożytność te dziwne losu koleje, co to od pługa do tronu, a znowu stamtąd do nędzy nieraz zawodzą; napomkniemy tutaj, że wielkopolska nazwa *piazdy* ma tam zarazem znaczenie falliczne; nadające się dobrze do wykładu gopłańskiej legiendy o odrodzeniu narodu mówiącej.

Bocian ów czyściciel pól naszych z gadu, któremu mądrość podaniowa przypisuje cnoty rodzinnego życia, na kołach u nas gniazda swoje ściele. Słowiański więc ptak święty na kole piastowem, jest znów tych cnót naszych domowych symbolem, co się z nową dynastyą odrodzić miały.

Wreszcie na uczcie kruszwickiej występuje *miód* cudownie mnożony. Symboliczne znaczenie tego napoju wiąże się z pszczołą, co porządek w państwach przedstawia. Pszczoły dla wosku uświęciły wiary; a znamionują zawsze obfitość, oczyszczenie, odrodzenie i zmartwychwstanie zarazem. U Słowian miód i wosk mają znaczenie w ofiarach i objatach; zaś w prorokowaniach, zabobonach i podaniach, niezwykły urok je otacza.

Przypisywano miodowi w klasycznym świecie potęgę lustralną, mieniąc go oczyszczającym nawet język z grzechu. Był on wreszcie ofiarą na odkupienie umarłych.

Jasno się tedy tłómaczy czemu pierwszym czynem Piasta obranego królem, było dzielenie rzesz cudownie mnożonym miodem. To porządek w ojczyznie — co raz wprowadzony, mnoży się cudownie; a wydaje najbogatszy z plonów, bo narodu szczęście. To wreszcie symboliczne oczyszczenie narodu z win Popiela; a na zmazanie zbrodni jego religijna objata.

Bliższe badania w tym kierunku, poparte różnemi wykładami symbolow, poczynionemi w dziełach: Marcinkowskiego, Norka, Friedricha, Pipera i innych, zawiodłyby nas na pole erudycyi i specyalnych studyów. Więc kończę uwagą: *iż nie naprożno ani przypadkowo się złożyło, że wszystko to co symbolizuje zniszczenie, zatracenie i przewrot społeczny, znalazło się w mycie o Popielu; to zaś co odroczenie znaczy, w Piaście się streściło.*

Więc jeśli pilny czytelnik zbierze teraz w całość wszystkie symbole przedstawione w mytach a przez nas wyłożone tutaj, otrzyma ich znaczenia rezultat. Jasnem mu będzie, iż owe tradycye opowiadają: jako po dokonanem zniszczeniu i spopieleniu stolicy, (zarówno może siłą żywiołów jak korsarstwem, czy inną wojną jaką) po przejściu wreszcie narodu przez socyalne burze, stało się odrodzenie Chrztem świętym i nową organizacyą społeczną.

Ten to historyczny fakt przeobrażenia, zachowało podanie mytycznym opowiedziane językiem; a w symbolach zostawiło je potomnym.

Powie kto, iż tłómaczenie tych podań, nas samych w krainy mytów uniosło, a z realnem rozminęliśmy się na rzeczy patrzeniem. W odpowiedzi zwrócimy uwagę krytyka na ciąg cały rozumowania naszego; które nie rozwiewało mytów, nie przeczyło im, ani też legiend ze złotych nie odarło skrzydeł. Myty zostawiliśmy tem czem są i być powinny — języka tylko uczyć się chcieliśmy, tego, jakim w świątyniach swoich najodleglejsza przeszłość mówiła.

(Dokończenie nastąpi.)

karany o posiadanie broni. Oskarżenie pisze dalej, że ci pięciu „należeli do organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających“. Lecz na czemże komisya śledcza ten zarzut opiera i czem go dowodzi? Chyba na tem jedynie, że tak się komisyi śledczej nazwać ich podobało, tak jak w ogóle żandarmów podobało jej się nazwać żandarmami wieszającemi i pisać „tak zwanych“, bez dodatku: „przez komisyę śledczą“. P. R. Cz.)

„Z nich pierwsi dwaj ujęci zostali 16 (28) sierpnia, zaraz po ich zamachu na życie handlującej tu przy ulicy Koźlej, żydówki Kaufor, za odmowę z jej strony zapłacenia 3 rub. sr., których wymagali od niej w imieniu tak zwanego rządu narodowego na sprawę powstania. (Już korespondent nasz wyżej wskazuje, iż zarzut ten jest zupełnie fałszywym, a korespondent do *Breslauer Ztg* pisze słusznie: „Oskarżenie dwóch pierwszych, jakoby pewną kobietę z polecenia Rządu Narodowego za to chcieli zabić, iż podatku 3 rs. zapłacić nie chciała, zbija się samo przez się, gdyż ściąganie podatków nigdy nie jest polecane żandarmom, a wzbranianie się zapłacenia, nawet przy znacznych sumach, karane jest jedynie zabieraniem dochodów.“— Dobrze o tem wiedziała komisya śledcza, a zarzut przez nią uczyniony, nietylko jest bezzasadny lecz nawet loicznie niepodobny. P. R. Cz.)

„Kosiński aresztowany został 21 sierpnia (2 września) na ulicy Freta, w tej chwili, kiedy odszukiwał policyanta, który ujął pierwszych dwóch przestępców, w celu zabicia go. (Na czemże opiera komisya moskiewska ten zarzut? Chociaż przed kłamstwem się nie cofa, jednak nie śmie wspomnieć, aby świadkowie co zeznali lub obwiniony, który zresztą o zamiarze swym sam tylko mógł wiedzieć, a nic nie zeznał mimo torturowania go. P. R. Cz.)

„Jagoszewski ujęty został 12 (24) września na rogu ulicy Podwale i Krakowskiego Przedmieścia; oczekiwał on tam na wyjście z magazynu Kwiatkowskiego jednego subjekta, którego miał polecenie zabić za szczególne przywiązanie do prawnego rządu. (To samo tu należy powiedzieć co do poprzedniego zarzutu. R. R. Cz.)

„Nakoniec Zelner aresztowany został 15 (27go) września; on także należał do organizacyi żandarmów wieszających i według zeznań świadków, przy naocznej konfrontacyi, miał udział z innemi w zabójstwie pułkownika Liubuszyna. (Z kim konfrontowali go Moskale? czy z zabitym Liubuszynem po jego pogrzebie? gdyż Liubuszyn umarł 22go września, a Zelner aresztowany został 27go września. P. R. Cz.).

„Z odpowiedzi wspomnionych przestępców i zebranych wiadomości okazuje się, że wszyscy oni wszedłszy, za umówioną, zresztą bardzo nieznaczną płacą, do organizacyi tak zwanych żandarmów wieszających, porzucili poprzednie swe zajęcia, a oddawszy się pijaństwu i rozpuście, poświęcili się wyłącznie rzemiosłu zabójców. (Zamordowawszy ofiary, rzuca na nie Moskwa kłamliwą potwarz, którą sama zbija, utrzymując, że obowiązku żandarma, narażającego na śmierć, podjęli się za „bardzo nieznaczną płacę“, a przeto, że nie zysk ich powodował. P. R. Cz.).

„Polowy sąd wojenny skazał: Janiszewskiego, Raczyńskiego, Kosińskiego, Jagoszewskiego i Zelnera, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 88, 96, 196, 631 i 635 I Ks. wojenno-karnej ustawy, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci — przez rozstrzelanie.

„Kara ta będzie wykonana dnia 18 (30go) września o godzinie 10tej rano, nad Janiszewskim na Starem mieście, nad Raczyńskim na Nowem mieście, nad Kosińskim na placu Bankowym, nad Jagoszewskim na placu Grzybowskim i nad Zelnerem na placu Aleksandrowskim.“

— Ukaz wydany przez Berga za pośrednictwem oberpolicmajstra, a nakazujacy właścicielom i rządzcom domów być policyantami i rewidować lokatorów, ukaz o którym już wczoraj pisaliśmy, brzmi jak następuje:

„*Warszawski Ober-policmajster.*— W rozporządzeniach ogłoszonych w Nrze 215 *Gazety Policyjnej*, między innemi podano do publicznej wiadomości, że w razie gdyby z któregokolwiek domu uczyniono zamach na czyjekolwiek życie, czy to przez wystrzał czy też innym jakim sposobem, a przestępca nie będzie schytany, w takim razie właściciel ulegnie odpowiedzialności podług całej surowości prawa wojennego. W celu zatem postawienia w możności właścicieli domów, zadość uczynić wymaganiom władzy i zarazem ochronić się od odpowiedzialności za swych lokatorów, z rozkazu władzy wyższej oznajmia:

„Właściciele domów jak niemniej ich rządzcy upoważnieni zostają robić bez współudziału policyi rewizye w zajmowanych przez mieszkańców ich domu lokalach, dla sprawdzenia czy nie ukrywają osób bez legitymacyi lub podejrzanych, albo też jakiej broni i innych zakazanych przedmiotów. Jeżeli mimo to przy rewizyi przez policyę dokonanej, znalezioną będzie u którego z lokatorów w mieszkaniu jakakolwiek broń lub przedmiota zabronione, albo też osoby podejrzane i przebywające bez meldunku, właściciele lub ich rządzcy, jak niemniej lokator winny w tej mierze, oddani zostaną pod sąd wojenny.— Lokatorowie, którzyby sprzeciwiali się lub wzbraniali czynić w ich mieszkaniach rewizyj przez właścicieli lub ich rządców jako nieulegli rozkazom władzy: do najsurowszej odpowiedzialności według praw wojennych pociągnięci będą.— Warszawa 17 (29) września 1863 roku.— Jenerał-major *Lewszyn*.“

Niemcy.

Wiadomo czytelnikom, że zgromadzeni w Frankfurcie monarchowie po ukończeniu obrad wystosowali do króla pruskiego wspólne pismo w sprawie reformy Związku. Kilka tygodni minęło, zanim Prusy odpowiedziały na rzeczone monarchów niemieckich pismo. Poprzód wystąpiło całe ministeryum z przedstawieniem do króla, tyczącem się projektu reformy; później dopiero pojawiła się królewska odpowiedź na pismo monarchów po dziennikach, a na samprzód w *Frankfurter Journal*, któremu ją z Kasel nadesłano. W mowie będąca odpowiedź pruska podług wspomnionego dziennika, brzmi jak następuje:

Zapomocą pisma, które W. Miłość wspólnie z innymi niemieckimi monarchami i zastępcami wolnych miast d. 1go b. m. do mnie wystosowałeś, doszły do mej wiadomości projekta reformy Związku, nad którymi obradowano w Frankfurcie nad Menem. Wziąłem je pod pilną rozwagę, tak jak to byłem przyobiecał w piśmie d. 20go z. m. do JMci Cesarza austryackiego do Frankfurta zaadresowanem. Zbadanie owych projektów nie mogło we mnie wzbudzić przekonania, aby wniesiony akt reformy w swym dzisiejszym kształcie mógł stanowić zamknięcie naszych wieloletnich usiłowań około ulepszenia ustawy związkowej. W projekcie tym nie mogłem poznać wyrazu rzeczywistych stosunków i potrzeb, których uwzględnienie dziełu tego rodzaju jedynie nadać może życie i trwałość.

Nie powinienem zatem wahać się, aczkolwiek z ubolewaniem wyrzec W. M., że obowiązek jako króla pruskiego i księcia niemieckiego nie pozwala mi przyjąć udzielonego mi projektu za podstawę nowej ustawy związkowej.

Na rozszerzenie dotychczasowego, na traktatach opartego, celu Związku i kompetencyi związkowej centralnej władzy wtenczas tylko mogę zezwolić, kiedy rozszerzenie owo oprze się na pełnem i sprawiedliwem uwzględnieniu wagi Prus w Związku i wspólnych interesów niemieckiego narodu. W tym kierunku uważam za warunki wstępne mego przyzwolenia na radykalną reformę istniejących traktatów związkowych porozumienie się względem trzech punktów, których bliższe rozwinięcie rządowi W. M., poleciłem memu ministrowi spraw zagranicznych. Punkta te mieszczą w sobie:

1) Veto Prus i Austryi przynajmniej przeciw każdej wojnie Związku, której nie przedsięwzięto w celu odparcia napadu na terytoryum związkowe.

2) Zupełne zrównanie Prus z Austryą pod względem prawa przewodniczenia i kierowania sprawami związkowemi.

3) Reprezentacya narodowa złożona nie z delegacyi, tylko z bezpośrednich wyborów według ludności każdego osobnego państwa, a której prawa do uchwalającego współdziałania w sprawach związkowych byłyby jeszcze przedmiotem rozpraw, ale w każdym razie obszerniej, aniżeli w przedłożonym mi akcie reformy, musiałyby być zakreślone.

Przed porozumieniem się względem tej podstawy nie mogę przewidywać skutecznego wypadku roztrząsania reszty szczegółów udzielonego mi projektu. Dla tego rozkazałem memu ministrowi spraw zagranicznych, ażeby najpierw rozpoczął z rządem cesarskim rokowania o tę podstawę w nadziei, że W. M. uznasz za dobre, skoro potrzebne porozumienie się będzie przygotowanem, wspólnie ze mną przyczynić się do zwołania konferencyj ministeryalnych, którzyby zajęli się przygotowaniem stanowczych uchwał niemieckich monarchów.

D. 22go września 1863 podpisano *Wilhelm.*
kontrasygnował *Bismark.*

O przytoczonej tu odpowiedzi, którą jakeśmy to we wstępie powiedzieli, z Kassel do *Frankfurter Journal* nadesłano, zapewnia urzędowa *Prager Ztg*, że nie jest identyczną z odpowiedzią do Wiednia przesłaną; a dalej przypuszcza, że wszystkie odpowiedzi gabinetu berlińskiego do panujących niemieckich rozesłane, różnią się w głównych punktach.

Breslauer Ztg donosi, że na tę odpowiedź pruską rozesłała już Austrya do dworów niemieckich okólnik tej mniej więcej treści: Przedewszystkiem rząd cesarski wypowiada swe zadziwienie, że gabinet berliński do sprawozdania ministeryalnego przedłożonego królowi, dołączył swą depeszę do dworów niemieckich, gdyż takiego zwyczaju nie było dotąd w praktyce dyplomatycznej. Pruską odpowiedź uważa Austrya za prostą odmowę, która żadnych pozytywnych nie zawiera propozycyj. Trzy punkta przez Prusy postawione nie dadzą się pogodzić z państwem federacyjnem; ale przynajmniej z tego cieszy się Austrya, że Prusy nie powtórzyły dawniejszego zarzutu, jakoby projekt austryacki uczynił im szkodę. Po krótkiem skreśleniu stanu rzeczy, okólnik w końcu wnosi, aby zgadzające się z Austryą państwa, wypracowały replikę i wezwały resztę państw reprezentowanych na zjeździe frankfurckim do przyłączenia się do tego kroku. Okólnik austryacki ma tak być krótkim jak odpowiedź pruska.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października. Dziś rano o 7ej odbyła się rewizya w domu p. Wojczyńskiego w rynku u hr. Stanisława Tarnowskiego i aresztowano tego ostatniego na żądanie sądu. Zaraz przeniesiono go do inkwizytoryatu kryminalnego.

— Wczoraj przed wieczorem aresztowano na plantacyach literata p. Michała Bałuckiego i odstawiono go do inkwizytoryatu kryminalnego.

— Jutro w sobotę odprawionem będzie o godzinie 10ej rano nabożeństwo żałobne za ś. p. Leona Rutkowskiego niegdyś oficera wojsk polskich, właściciela Glanowa, poległego w pamiętnem oblężeniu domu jego przez moskali w d. 15 sierpnia.

— P. Józefa Paliszewska właścicielka Lubziny i Brzozówki pod Dębicą w Tarnowskiem, przeznaczyła należne jej od gromad wynagrodzenie urbaryalne złr. 663 na stały fundusz, od którego procent obracanym ma być na książki dla miejscowej szkółki.

— Jak już przed kilkoma miesiącami pisaliśmy, oficyał kasy zbiorowej w Tarnowie Walery Krzyszkowski dopuścił się grubego przeniewierzenia przez wiele lat systematycznie prowadzonego w dochodach stępla i tytoniu. List gończy teraz za nim rozesłany naznacza tę szkodę w skarbie państwa zrządzoną na 204,819 złr. 6½ c.

— W Zubomostach pod Kamionką Strumiłową w Żółkiewskiem w dobrach p. Papary przytrzymano 400 sztuk broni. Przytem aresztowano p. Woronieckiego leśniczego z Grzędy i odstawiono go do sądu karnego we Lwowie.

— Donoszą nam z Rzeszowskiego:

W dniu 24 września o godz. 10 zrana wybuchły w Rakszawie pożar, zniszczył całe mienie aż do odzieży siedmiu gospodarzów, którym obrócił w perzynę szesnaście budynków wraz z całkowitym zbiorem tegorocznym. Bydło jedynie będące na paszy ocalało. Ratunek był późny, gdyż mieszkańcy znajdowali się w polu, a gdy zdołano dobiedz do ognia, przystęp już był bardzo trudny. Pożar powstał przez nieostrożność kobiety, która susząc len w piecu, wyniosła go z izby, gdy go już czuć było, do przyległej stajenki, gdzie ogień tlejący w lnie, powietrzem rozżarzony natychmiast wybuchł, a wiatr silny przy teraźniejszej posuszę, rozniósł go do sąsiednich budynków. Kobieta owa ratując swój dobytek tak mocno się poparzyła, iż trzeciego dnia umarła, zeznawszy na łożu śmiertelnem, iż nieumyślnym tego nieszczęścia była powodem i przepraszała pogorzałych sąsiadów za swą nierozwagę. W pierwszej zaraz chwili gdy ujrzano pożar ten w sąsiedniem miasteczku Łańcucie, przybył naczelnik tamtejszy p. Kronstein oraz hr. Alfred Potocki w całym pędzie konia wraz z swymi oficyalistami, a za nim tuż prawie zdążyła sikawka jego z Łańcuta, która wiele się przyczyniła do ugaszenia pożaru. Hr. Potocki ofiarował każdemu z pogorzelców po parę korcy zboża, które już otrzymali. Piękny wzór tej dobroczynności nie znalazł jednak dorażnie naśladowcy, gdy bowiem włościanie, którzy w nieszczęściach swych udawać się zwykli do panów, przybywszy po owo zboże do Łańcuta, spotkali na mieście cudzoziemskiego hr. W. i prosili go o wsparcie; zamiast wsparcia nader gorzką otrzymali odprawę z wyrzutem, że Rakszawianie przechowują i żywią w domach i po lasach powstańców polskich, którzy ich podpalili i jeszcze więcej wsi palić będą.

— Dnia 1go października dosięgła najwyższa temperatura + 12°,6 najwyższa + 5,'''2, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 329,'''31, o 10tej wieczór 329,'''01, o6tej rano 2go października 329,'''03, wiatr słaby wschodni, stan nieba dosyć zmienny wieczór mgła dołem podobnie rano 2go października o godzinie 6tej było ciepła + 4,°7 R. —

— Jutro w sobotę dnia 3go października, Ś. Kandyda i Ś. Lukrecyi panny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 1 października. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej Constantini odpierał zarzuty deputowanego Skene w Radzie państwa czynione Tryestowi (patrz list wiedeński Nor 220 *Czasu*) i wniósł wotum zaufania dla komisyi Rady miejskiej wyznaczonej dla sprawy wolnego portu. Ryczałtowy podatek konsumcyjny miasta Tryestu na dalsze trzechlecie podniesionym został do 780,000 zlr.

Frankfurt 1 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego przyjęto prawie jednogłośnie wiadomy wniosek wydziałów w kwestyi holsztyńskiej. Nota angielska tycząca tego przedmiotu przekazaną jest wydziałom do sprawy księstw duńsko niemieckich. (Nota angielska przedstawiała niebezpieczeństwa wyniknąć mogące z egzekucyi niemieckiej w Holsztynie. *Red. Cz.*)

Kopenhaga 30 września. Minister wojny przedłożył Radzie państwa projekt organizacyi wojska duńsko-szlezwickiego. Pomiędzy przedłożonemi dokumentami jest okólnik z dnia 3go września tyczący się oświadczenia frankfurckiego z dnia 27go sierpnia. Mówi on: Postanowienie nasze dawno zapadło, a mamy wszelki powód do przypuszczenia, że nie jesteśmy ograniczeni na własnych naszych siłach w przypadku wojny, która nietylko o losie Niemiec ale i o najświętszych interesach całej północy ma rozstrzygnąć. Następnie stoi tam: Król widocznie nie może wprzódy przystąpić z Holsztynem do nowego porządku rzeczy, jaki w Niemczech chcą zaprowadzić, zanim stanowisko ostateczne monarchii ustalonem nie zostanie, pod warunkami, które rząd zechce poręczyć. Gotowość do tego znalazła już wyraz swój w odpowiedzi królewskiej do Cesarza austryackiego.

Korfu 1 października. Parlament joński dziś będzie otwarty; między reprezentantami i ludem panuje wielki zapał.

Z najbliższego nas pola walki w Krakowskiem nie mamy dotąd bliższych doniesień o pomyślnej potyczce wspomnianej przez nas wczoraj, a stoczonej w okolicy **Lelowa** 30go września przez połączone oddziały Chmielińskiego, Iskry, którym dziś dowodzi Zaremba, i Ottona. Jestto pierwsza potyczka od 22go września, to jest od potyczki pod Ciernem, (w której Chmieliński odparłszy nieco nacisk Czengierego, cofał się naprzód ku Nawarzycom, a następnie zwrócił się szybko na zachód ku Secyminowi i Lelowowi), oprócz dwóch malutkich wspomnianych już przez nas utarczek pod Nawarzycami 23go września i w okolicy Działoszyc 24go t. m. Wieści szerzone dotąd o jakiejś zwycięskiej potyczce pod Lubczą są zupełnie bezzasadne, o czem wspominamy tylko mimochodem, gdyż zadługo byśmy się codziennie rozpisywać musieli, chcąc zbijać mylne wieści, które o bieżących zdarzeniach mniej już nas dziwią, kiedy o znanych powszechnie dawniejszych wypadkach wojennych są drukowane teraz opisy, w których niema najdalszego do nich podobieństwa najmniejszego zbliżenia do prawdy.

Z innych okolic sceny wojennej w Kongresówce niedoszły nas dzisiaj wiadomości. Z Litwy zaś jest tylko kilka doniesień ze źródła moskiewskiego z *Inwalida Ruskiego* z 25go września, który chociaż systematycznie milczy o bojach toczonych w głębi lasów litewskich, mniemając, że stamtąd wiadomości do Europy nie dojdą, przyznaje jednak, iż w samem województwie **Kowieńskiem** zaszło w ciągu września **dwanaście** małych utarczek, a w województwie wileńskiem znaczniejsza nieco potyczka w powiecie trockim stoczona przez pułkownika Tisdena. Bliższych szczegółów o tych potyczkach, nawet co do dnia i miejsca boju, niepodaje *Inwalid*; twierdzi tylko, że oddziały polskie były małe po 50 ludzi liczące; dalej według swego zwyczaju utrzymuje, że we wszystkich utarczkach Moskale zwyciężyli, a ogólną swą stratę podaje na **czterech** tylko ranionych!

W całej obecnej wojnie tysiączne wskazywaliśmy przykłady, jak Moskale przyjęli i przeprowadzają system teroryzowania, przerażania i gnębienia narodu przez rabowanie i mordowanie spokojnej ludności, palenie własności bezbronnych mieszkańców. Według tegoto systemu postępując — systemu, mówimy, gdyż bezprawia w system zmienili, — rzucili się 19 września po zamachu na Berga na 2000 niewinnych mieszkańców dwóch domów, zrabowali i zniszczyli ich własność w dziki sposób, a ich samych uwięzili. Według tego samego systemu idąc dalej, pochwycili następnie pięć ofiar i **pod pierwszym lepszym pozorem** zamordowali je 30 września na placach warszawskich. Lecz to ich systematyczne barbarzyństwo i srogość chybia zupełnie zamierzonego przez nich celu, a nawet wprost przeciwny wywołuje skutek: jak dawniej spalenie Wąchocka, Siemiatycz, Miechowa, wymordowanie bezbronnych w okolicy Bolimowa i tysiączne podobne barbarzyństwa, zamiast przerazić ludność, rozpaliły silniej ogień powstania w obojętnych nawet; taki sam skutek wywarły teraz w Warszawie gwałty 19 i mord 30 września. Opis zamordowania przez Moskali owych pięciu nowych ofiar, pochwyconych i straconych pod pierwszym lepszym pozorem, podaje powyżej nasz korespondent. Zamieszczamy także powyżej oskarżenie i wyrok moskiewski, dołączając do niego kilka uwag, chociaż już wczoraj o nim mówiliśmy.

W kasach moskiewskich w Warszawie jest zupełny brak pieniędzy: świeżo zażądano pieniędzy od Komisyi skarbu przed 1szym października na wypłatę pensyj urzędników cywilnych i dymisyonowanych wojskowych: na co Komisya odpowiedziała, iż żądaniu zadosyć uczynić niemoże, gdyż pieniędzy niema. Niedostatek także pieniędzy jest wielki w kasach moskiewskich w Petersburgu, a wszystkie owe z umysłu szumnie głoszone zbrojenia się Rosyi, są tylko blichtrem rzucanym dla złudzenia Europy i odstraszenia, jak to nieraz pisaliśmy, mocarstw europejskich od energiczniejszego wystąpienia, a odstraszania przez udawanie gotowości do wojny zewnętrznej, której Rosya się lęka i nie jest w stanie prowadzić.

Gazeta wiedeńska zamieszcza dziś patenta cesarskie z d. 27 września: pierwszy powołujący sejm siedmiogrodzki do wybrania 26 deputowanych do Rady państwa, drugi zaprowadzający polityczne i kościelne uprawnienie Rumunów w Siedmiogrodzie. Jak donosi telegram z Hermanstadu z d. 1 b. m., odczytano tam na sejmie wezwanie cesarskie względem wyborów do Rady państwa, tudzież patent względem równouprawnienia Rumunów. Oba te akta przekazano oddzielnym komisyom, a pierwsza z nich ma złożyć sprawę w sześciu dniach. Sejm przyjął to wezwanie z okrzykami.

Hr. Kazimierz Dzieduszycki złożył mandat jako członek Rady państwa.

Dzisiejsza *Presse* wiedeńska zamieszcza bardzo obszerny telegram z Frankfurtu z d. 1go b. m., który jest streszczeniem kilku jakoby półurzędowych artykułów dziennika *L' Europe*, o układach dyplomatycznych w sprawie polskiej, a widocznie z Wiednia temu dziennikowi udzielonych. Główne myśli tych artykułów, (które podamy całkowicie zapewne jutro, gdy nas dojdzie *L' Europe*) są następujące: Lord Bloomfield i ks. Gramont czynili w Wiedniu ustne i piśmienne oświadczenia; lecz ani jeden ani drugi nie postawili stanowczych wniosków. Pierwszy nie żądał wyraźnie, aby uznano pozbawienie Rosyi praw do Polski, a drugi nie domagał się użycia środków dla przeprowadzenia sześciu punktów. Gabinet angielski mniej groźnie mówił, a francuski nie nalegał stanowczo, aby rzecz rozstrzygnąć. Jeśliby Austrya uznała żądanie Russellla, wystawiłaby się na wojnę, której cały ciężar spadłby na nią jedną, bo nawet lord Bloomfield nie oznajmił, w czemby Anglia poparła Austryę. Oświadczenia te Anglii były tem wątpliwsze, skoro w tej chwili lord Russell miał mowę pokojową w Blairgowrie. Co do Francyi, z oświadczeń Gramonta wypływa, że Austrya powinna wziąść inicyatywę, a p. Drouyn de Lhuys nie tai, że myśli o konieczności wojny.

L'Europe pyta więc, co Austrya postanowi i co odpowiedzą państwa zachodnie. W tej chwili zapewne nic. Hr. Rechberg zaczeka na przyjazd N. Pana. Francya i Anglia nie będą się gniewać na tę zwłokę, skoro umiały czekać cierpliwie na odpowiedzi petersburskie. Cesarz wróci za kilka dni; lecz dotąd nie masz jeszcze zgody między Francyą i Anglią, co dalej robić. *L'Europe* kończy uwagą, że zdecydować się trzeba koniecznie; tego wymaga wolność, cywilizacya, honor Europy. Niejedność państw w tej wielkiej kwestyi jest powodem bezradności i bezskuteczności kroków dyplomatycznych. Austrya wtedy dopiero da się wciągnąć w wojnę o Polskę, „gdy między Francyą, a liberalną, parlamentarną Austryą, solidarnie związaną z interesami Niemiec, zniknie wszelka wątpliwość, wszelka zagadkowość, wszelka tajemnica“.

Tymczasem *Botschafter* donosi z Paryża, że tam nie myślą wcale o przeczekaniu zimy; lecz chcianoby działać zaraz na własną rękę, a tylko od innych państw mieć sobie użyczone posiłki.

Dzienniki francuskie dawno nie były tak puste jak te które dziś odbieramy. To też pełno w nich szczegółów o pobycie ambasady anamickiej. O najważniejszej w tej chwili sprawie nie tylko że nie mamy nowych wskazówek, ale dzienniki nawet mniej lub więcej dokładnych nie podają wieści. Jedynie mowa hr. Russella, którą mamy dziś w całości, daje im sposobność zastanawiania się pośrednio nad kwestyą polską. Utrzymują w Paryżu, iż dzienniki dostały polecenie podniesienia przychylnych Polsce ustępów tej mowy a pozostawienia w cieniu pokojowych. *Pays* podał już artykuł w tym duchu, a *Constitutionnel* zapowiada, iż poczyni uwagi nad mową hr. Russella w przyszłym numerze. Inne jednak dzienniki niezależne podnoszą wszystkie sprzeczności znajdujące się w tej mowie, która w samej rzeczy przeczytana w całości, jakże inne robi wrażenie aniżeli pierwotny o niej telegram odebrany przez nas, a także inne niż wczoraj podane obszerniejsze jej streszczenie. Jednem słowem, mowa ta jest przypieczętowaniem całej polityki hr. Russella w kwestyi polskiej, polityki która smutne tylko dotąd przyniosła dla Polski owoce, a i Anglię naraziła na dyplomatyczną porażkę, a która opierała się na zasadzie, iż słowa winny być w stosunku odwrotnym czynów. Nawet *La France* podnosi całą różnicę jaka istnieje między teoryą a postanowieniami hr. Russella. *Siècle* w artykule który podamy, doskonale ocenia tę politykę. A *Débaty* może najlepiej charakteryzują mowę ministra, twierdząc, „iż dużo mówił, lecz nic nie powiedział“, nic w samej rzeczy nie powiedział, coby mogło mieć praktyczne znaczenie.

Mowa ta lorda Russella jest przedmiotem różnostronnych rozbiorów dzienników angielskich, w miarę stanowiska, jakie każdy z tych dzienników zajmuje. *Daily News*, które bezwzględnie popierają politykę Russella, nie może i w tym razie odstąpić swojego mistrza, i dla tego wielkie tej mowie dają pochwały. Przedewszystkiem jednak *D. News* przywięzują znaczenie do ustępów mowy odnoszących się do Meksyku. *Herald* jest oczywiście przeciwny temu wszystkiemu co mówi Russell. Chwali on Rosyę, że się opiera na fakcie rozbioru Polski, a nie na traktacie wiedeńskim, który słabym jest tytułem prawnym. *Morning Post* przypomina Russellowi jego słowa: iż „byłoby niegodnem rzucać na Rosyę obelgi, niemając zamiaru stawić jej czoła zbrojno“, i tak odpowiada: Gabinet tuilleryjski słusznie pyta, dla czego Anglia z podobnym sposobem widzenia przyłączyła się do obu mocarstw, aby nakazywać Rosyi, jak ma rządzić krajami polskiemi. Czyż należało przyjąć dobrowolnie rolę cenzora, a równocześnie uczynić deklaracyę pokojową, która odejmuje całą siłę przedstawieniom? Wiadomo powszechnie, że Anglia niema żadnego interesu w wypowiadaniu Rosyi wojny; lecz czyż było to politycznem oświadczać, że wojna jest bezwzględnie niepodobną? Anglia niema również interesu materyalnego w wojnie o Turcyę, a przecież musiała iść do Krymu. Właśnie Anglia mogłaby zostać wciągniętą mimowolnie w wojnę przez samo częste powtarzanie, iż wojna jest niemożebną.

Times zaś mówi, że trzy mocarstwa wyobraziły sobie, iż mogłyby skłonić Rosyę słówkami do zaniechania okrucieństw. Rosya głuchą jest atoli na te wszystkie argumenta, prócz argumentów piechoty i jazdy. Otóż dla tego mocarstwa chybiły celu. Anglia żałuje, że się wdała w tę sprawę i śmieje się dziś z swojej porażki. Francya zrażona zamiarami Austryi w kwestyi niemieckiej, uderza na nią za kwestyę polską. Tak w Polsce jak w Meksyku jest pewien kres, poza który Anglia iść niechce. Doszedłszy do tej linii, zatrzymała się. Niechce ona wojny i nigdy o niej nie myślała. Lepiej przyjąć obelgę doznaną od Rosyi, aniżeli udawać gniew i stać się śmiesznym.

Powszechne jest mniemanie, że rząd angielski nie weźmie stanowczego przedsięwzięcia przed zebraniem się parlamentu. Zwykle sesya rozpoczyna się w styczniu, lecz jeżeli zajdzie tego potrzeba, parlament może być dużo wcześniej zwołany.

O powołaniu hr. Walewskiego na posła do Londynu mamy dziś tylko sprzeczne i bardzo wątpliwe pogłoski. Jedne z nich twierdzą, że objęcie przez niego ambasady londyńskiej jest rzeczą pewną i że czekają tylko w Paryżu na telegram ks. Napoleona, któremu te same pogłoski przypisują ważną poufną misyę; drugie zaś utrzymują, iż hr. Walewski zapytał się p. Drouyn de Lhuys, czy ma jechać do Londynu na to, aby bardziej śmiały i stanowczy nadać obrót kwestyi polskiej? że p. Drouyn de Lhuys usłyszawszy te wyrazy, okazał pewną obawę i że w skutku tego hr. Walewski odmówił przyjęcia ofiarowanej sobie posady. Ważniejszą jak te pogłoski wskazówką jest następująca nota *La France*: „Baron Gros znajduje się już zapewne w Londynie, ale wczoraj nieobjął był jeszcze swojej posady. Depesze ambasady londyńskiej nadeszło dzisiaj, podpisane były przez pierwszego sekretarza p. Cadore.“ Wnioskowaćby można z tego, iż bar. Gros nie obejmie już ambasady.

Nota umieszczona w *Monitorze* nie zasłoniła *Pressy* przed urzędowem ostrzeżeniem; dostała je ona za artykuł p. Girardina w tych słowach: „Zważywszy, że autor artykułu przedstawia kierunek spraw zagranicznych jako niepokojący kraj i kompromitujący kredyt publiczny, że tym sposobem przeistacza znacznie politykę rządu, etc.“

Patrie mówi: Zapewniają, że Cesarz i Cesarzowa przybędą do Compiègne 2go lub 3go października.

La France wspomina, że ostatnie depesze nadeszłe z Indyj angielskich donoszą, że wypada się tam obawiać nowych zaburzeń. Nana-Sahib nie został aresztowany, jak mniemano, i zapewniają, że przygotowuje silne powstanie.— Z Madagaskaru donoszą; że królowa trzymaną jest zamkniętą w pałacu przez ministrów, którzy są w zupełnej zgodzie z anglikańskim misyonarzem Ellis. Komendant Dupré czekał w Tamatave na odpowiedź na postawione ultimatum.

Z pierwszych dni września wiadomości indyjskie otrzymane wczoraj w Tryeście, mówią o wkroczeniu poddanych emira Kabulu do Indyj angielskich. Między powstańcami jest wielu sypojów, którzy dawniej służyli w wojsku angielskiem. Wielka panuje między Anglikami w Indyach obawa.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 2 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	385	379
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 22	9 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼ —	75⅓ —
„ „ stare „ „	80½ —	79⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅓ —	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81⅓ —	80 75
Listy zast. polskie bez kup. złp.	92 —	91 —

Wiedeń 2 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	60
5% Pożyczka narodowa	81	90
Akcye banku narodowego wied.	783	—
„ banku kredytowego . .	187	20
Losy 5% z r. 1860	97	70
Srebro	111	35
Londyn, 10 funt szterl	111	50
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 1 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 60	72 50
5% Pożyczka narodowa	82 30	82 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 40	76 30
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 75	76 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 50	76 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 75	74 25
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 75
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe	159 —	158 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 75	98 75
Bilety rentowe Como.	17 50	17 25
Losy Zakładu kredytowego . .	138 25	138 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 50	34 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	189 50	189 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1656	1651
„ „ rządowéj.	182 —	181 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	146 50	146 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	219 —	217 —
„ „ Galicyjskiéj	196 50	196 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 —	93 80
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 —	93 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 —	82 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 15	111 —
Paryż 100 franków . . .	4	44 —	43 85

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	3 32
„ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 90	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie.	9 22	9 17
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe.	1 67	1 66
Pruskie bilety bankowe . . .	1 67	1 66

Lwów 30 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 30½	5 23
„ austryacki	5 33½	5 25
Półimperyał rosyjski	9 20	9 11
Rubel rosyjski.	1 76¼	1 74½
Talar pruski.	1 67½	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 75	75 —
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 50	78 75
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 33	73 50
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 35	81 75
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 75	196 75

Warszawa 1 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 23½	14 20
kupon	—	- 16½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 1 Października.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90¼	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	84¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 30 Września.		
Renta 3%.	68	—

Londyn 30 Września.		
Konsole	93⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adam Szczepanowski ob. z Małoszowa. Józef Jankowski ob. z Miechowa. Kazimierz Kiniorski akad. z Pokrzywnicy. Joachim Berger ob. ze Lwowa. F. Turnau ob z synem z Dobczyc. M. Blaska ob. z córką ze Stankowy.

Wyjechali: Julian Pogórski z żoną, Stanisław Sidorowicz ob. do Lwowa. Samuel Kossecki z synem, Apolinary Napiorkowski obyw. do Królestwa. Edward Dunin ob. do Galicyi. J. Südz kup do Wiednia.

Obwieszczenie.

ARCYBRACTWO

Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

L. 182.

Postępując w duchu artykułu 19 urządzenia swego, przez były Senat Krakowski zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 16 Listopada i następnych 1863 roku od godziny 9éj z rana z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4 Września 1863.

Starszy Arcybractwa: ***X. Piątkowski.***
(3053-2-3) Sekretarz: ***Teofil Zawisza.***

Obwieszczenie

[L. 15070] (3120-2 3)

Na posiedzeniu Magistratu i Wydziału miejskiego, w dniu 10 Września rb. odbytem, uchwalonem zostało; pobierany dotąd dodatek trzech-krajcarowy do czynszów mieszkalnych na pokrycie niedoboru w przychodach miejskich na rok administracyjny 1864, to jest na czas od dnia 1go Listopada 1863 r. po koniec Grudnia 1864 r. zatrzymać.

Uchwała ta podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, z oznajmieniem, iż opłata ta, na téj samej podstawie jak w roku zeszłym, wymierzoną zostanie, i w terminach do opłaty podatku czynszowo-domowego wyznaczonych ratami pobieraną będzie.

Z Magistratu król. gł. Miasta.

Kraków dnia 23 Września 1863 r.

U **Sallmayera & Comp.** w Wiedniu, wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura, p. t.:

Zeitfragen

betreffend die Universität mit besonderer Beziehung auf Medizin,

von (3125-1-3)

Dr. Carl Rokitansky,

k. k. Hofrath und Professor.

Cena 40 kr. elegancko broszurowana.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA

Jana Sabińskiego

W WADOWICACH,

aleca swoje wyroby po cenach niżéj podanych i prosi o liczne nadesłania poleceń, które najstaranniéj wykonane i przez pocztę odstawionemi będą:

	złr. ct.
100 *Biletów wizytowych* na papierze glancowym po obu stronach, od złr. 1·40 do	1 80
100 *Biletów* wizytowych na papierze glancowym (w marmurowych kolorach) złr. 1 80 do.	2 —
100 *Biletów* na pap. bristolowym . .	2 50
100 *Biletów* na pap. glancowym z angielskim drukiem	1 —
100 *Biletów* na papierze bristolowym w kolorach	2 20
100 *Listów* 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do . .	1 20
100 *Listów* 8vo na papierze angielskim gruby i gładki	1 30
100 *Listów* w 4to formacie od 1·20 do	1 80
Ryza zawierająca 480 listów 8vo . 3 do	5 —
dto dto dto dto 4to . 4 do	6 —

Taż sama Drukarnia i Litografia przyjmuje dzieła, ryciny, tak na własny nakład, akoteż i wydawcy pod najkorzystniejszemi warunkami. (2572 13 20)

Dnia 21 i 22 Października rb,

nastąpi

Wielkie losowanie

wygranych,

gwarantowane przez wolne miasto Hamburg.

Trafne: marków 200,000, 100,000, 50,000, 30,000. 15,000, 7 po 10,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 5,000, 8 po 4,000, 31 po 3,000, 50 po 2,000, 106 po 1,000 i t. d.

Cały los II. klasy kosztuje 7 złr. 50 cent,
½ „ „ „ „ 3 „ 75 „
¼ „ „ „ „ 1 „ 90 „

Żeby być pewnym punktualnego i akuratnego usłużenia, uprasza się udać pod adresem: (3126-1-5)

L. C. Dienstbach,

26 Schäfergasse, Frankfurt a. M.

Lekcye wspólne śpiewu

rozpoczną się z **dn. 15 Września rb.** na nowo.

Panowie uczęszczający do mnie w roku szkolnym upłynionym, jak równie i wszyscy lubownicy śpiewu, chcący łatwym sposobem nauczyć się śpiewu chórowego lub solowego i dramatycznego, niechaj raczą — dla wspólnego uregulowania godzin — zgłosić się do mnie jak najwcześniéj.

ĆWICZENIA CHÓROWE

rozpoczną się w Sobotę **dnia 10 Października rb.** o godzinie **7éj** wieczór.

Wszelkie umowy co do lekcyj w domu lub po za domem odbywam codziennie od godziny 5éj do **7** wieczór, w mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 261 na III piętrze.

(2953-4-5) ***Alojzy Bieńkowski,***
Nauczyciel śpiewu i kompozycyi.

Mapa Administracyjna

Królestwa Galicyi z wielkiem Księstwem Krakowskiem i Bukowiną wydana przez ck. kapitana Kummersberga, a własnością Artaria i spółki, będąca jest już zupełnie ukończoną.

Tejże można dostać w c. k. Archiwum map katastralnych w Krakowie i we Lwowie, jakoteż we wszystkich księgarniach krajowych.

Cena prenumeracyjna tej mapy wynosi 30 złr. 50 kr. w. a., i można kwotę prenumeracyjną na powszechne żądanie w **trzech** ratach złożyć. (3124-1-3)

SUBJEKT

dobrej konduity,

potrzebnym jest do handlu Win *Adama Ciechanowskiego* w Krakowie.

(3096--3)

Wdowa Polka, w średnim wieku, posiadająca gruntownie język francuzki i niemiecki, i wyższe nauki, szuka posady **Guwernantki** w domu obywatelskim w Galicyi lub innéj prowincyi polskiéj. Bliższa wiadomość ustnie czy listownie w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiéj N. 204 na II piętrze. (3102 2-3)

Nadesłane.

Bole żołądka i kiszek, kaszel, opadanie z ciała, wycieńczenie, na które sztuka lekarska nie przedstawia żadnego środka skutecznego, zupełnie dają się wyleczyć smaczną mączką *Revalescière* Du Barry z Londynu.

List pani margrabiny de Bréhan.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłem w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się łupem agitacyi nerwowej nie do wytrzymania, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuzkich zapisywało mi bezskuteczne leki; w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. *Revalescière* Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie, słowem odzyskać dawne miejsce w towarzystwie. (3048-8)

Margrabina ***De Bréhan.***

Dom Du Barry, 77. *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; i 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* — W puszkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową. — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Najprzedniejsze

CUKIERKI RZODKIEWKOWE

C. Dreschera i Fischera

w Moguncyi,

leczące kaszel i cierpienia piersiowe. Cena jednego pudełka 45 cent.

Główny Skład na Austryę u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, przy ulicy Brackiéj N. 158.

Dorsch Leberthran,

prawdziwy wątrobiany Olejek tranowy Miętusa czyli Pomuchla, najczystszy i najskuteczniejszy rodzaj lekarskiego tranu

Lobrego i Porton w Utrechcie,

używany z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, w skrofułach, reumatyzmie i dnie, w chronicznych wyrzutach skórnych, zapaleniach oczu, chorobach nerwowych i schnieniu, w skutek poprzednich chorób piersiowych, płucowych i tym podobnych.

Każda butelka, dla odróżnienia od innych zwyczajnych gatunków tranu wątrobianego, jest opatrzona kapslą cynową i firmą: *„Lobry i Porton.“*

Cena ½ butelki 1 złr.

Główny Skład u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ul. Bracka N. 158. (3032 2-8)

W Ogrodzie botanicznym

w KRAKOWIE,

są do nabycia **wyborowe Cebulki,** zwłaszcza: (3 92-3)

Hijacynty prawdziwe Harlemskie pełne i pojedyncze w różnych barwach po cenie 25 — 35 i 45 centów, — *Tulipany* pełne po 8 cent. — *Gladiolusy* po 25 cent. — *Iris anglica* po 8 cent.

J. K. HAAS,

Irrygator łąk i Drenarz,

mieszkający pierwéj przy ulicy Sławkowskiéj pod N. 273,

mieszka od 1go Października przy ulicy Grodzkiéj N. 95/201, w domu malarza p. Lindquista na III. piętrze.

Poleca się i nadal do wszelkich robót *drenarskich*, do wszelkich *zakładów zawodniania i spuszczania wody, do urządzania cegielń, wyrabiania rur do drenowania, wapiarń*, oraz do *wygotowania planów* gospodarczych dóbr większych i małych folwarków pod najkorzystniejszemi warunkami.

(3125-1-10)

Nauczyciel prywatny,

ukończony pedagog, trudniący się od dwóch lat wychowaniem dzieci, życzy sobie miejsca do jednego lub dwóch elewów. - Przyjmują się listy frankowane do 10 Października: ***J. H.*** poste restante Tarnów. (3090-3)

Pierwszy i największy

słynnie znany

Wiedeński Skład obówia

Bernardego Bernardy,

majstra szewskiego z Wiednia,

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego gatunku obówia mezkiego, damskiego i dla dzieci

z zaręczeniem najlepszej jakości;

w szczególności, damskie angielskie bucikí zimowe nieprzemakające, także mezkie kamaszki zimowe z futrem w najlepszym gatunku

po cenach najtańszych.

Lokal sprzedaży: w budzie jarmarcznej naprzeciw sklepu p. *Fischera.*

(3099-3-8)

Wielko-książęcy Zakład Naukowy

dla Gospodarzy

przy Uniwersytecie w Jena.

Prelekcye zimowego kursu 1863/4 zaczynają się

dnia 26 Października 1863.

Bliższą wiadomość udziela

Dyrekcya.

(2956--3) **Dr. E. Stockhardt.**

Dnia 15 Października r. b.

nastąpi ciągnienienie

nowéj Pożyczki Państwa z premiami,

która w ogólności zawiera 400,000 trafnych, a pomiędzy takowemi znajdują się następne, mianowicie: na franków 60,000, 50,000, 45,000, 40,000, 35,000, 32,000, 30,000, 25,000, 20,000, 18,000, 16,000, 15,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd.

Oryginalny Los opiewający na wszystkie ciągnienia, któren bezwarunkowo najmniéj 17 franków wygrywa, kosztuje 7 złr. w. a. — Losy zaś, które tylko na powyższe ciągnienie ważność mają, wszakże numerami seryi i wygranéj opatrzone są, kosztują po 50 centów, — 5 losów 2 złr., — 10 losów 4 złr. — 15 losów 6 złr. — 21 losów 8 złr. walutą austryacką.

Zamówienia tych losów uskuteczniają się najpunktualniéj i najsumienniéj za frankowanem nadesłaniem odpowiedniéj kwoty, jak również rozesłane będą w właściwym czasie listy ciągnienia przez dom handlowy.

J. G. Lussmann, Jun.,

(3119-2-5) (Staats-Effecten Handlung) w **Frankfurcie n. M.**

C. k. wyłącznie uprzywil

Fabryka Lamp kamfinowych,

Leopolda Aleks. Goldschmieda w Wiedniu,

(Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse N. 17), w własnym domu,

wyrabia wszelkie gatunki **Lamp** do różnych płynów palnych i oświetlających, jak: **kamfiny i oleju skalnego,** — służących do **taniego i pięknego oświetlenia ulic, podworców, ogrodów publicznych, salonów, pokoi, kuchni i t. p.**

Szczególnie poleca fabryka swe nowo wynalezione

Lampy zwane „Hesperus,“

znane z najdoskonalszéj konstrukcyi.

Obstalunki na powyżéj wymienione Lampy, jakoteż na wszelkie gatunki olejów skalnych, przyjmują się w Kantorze w domu wyżéj wymienionym, w podworcu po prawéj stronie — i takowe najpunktualniéj wykonywują się. (3115-1-6)

KTO NA LOTERYI

wygrać chce,

ten niech stawia podług mojéj właściwéj sekretnéj metody.

Świetny rezultat nad wszelkie spodziewanie będzie następstwem! Dodaję jeszcze, ze ck. loterya jest najkorzystniejszą, na któréj grać można, jak się podoba; żadne inne loterye i losy, a szczególnie obce, nie nastręczają tak wiele rozmaitości, jak właśnie, loterya, lecz niestety, wie o tem — mało kto!

Na frankowane zapytania w niemieckim języku (niefrankowane nie przyjmują się) udzielam chętnie bliższych szczegółów wraz z warunkami Na zapytania, do których przyłączone są 20 cent, odpowiadam na żądanie listami frankowanemi, w przeciwnym niefrankowanemi.

***NB.* Przestroga!** Z jakiemibądź podobnemi ogłoszeniami lub téż listami, w których nie znajduje się mój cały podpis, nic zostaję w żadnym związku.

Adres: **„*Ag. Bold,*** Ingenieur in der freien Reichstadt Hamburg an der Elbe.“ (3069 3-5)

Dra Béringuiera

ck. uprzywilejowany

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

W oryginalnych flaszkach po 1 złr. w. a.

Stojąc niezaprzeczenie na równi z wszystkiemi najlepszemi podobnemi wyrobami zagranicy, wolny od wszelkiéj szkodliwéj mieszaniny, złożony z najodpowiedniejszych igredyencyj roślinnych i olejkowatychn substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niezaprzeczenie udowodniły, okazał się **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zawsze i wszędzie jako szacowny środek do *utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak, że kto raz tego olejku użył

do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów

(1876 8)

i nadal z szczególną przyjemnością tegoż używać będzie. — **Olejek z korzeni ziołowych Dra Béringuiera** zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnéj gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest przy wczesnem okazaniu się łysiny, *z niezaprzeczenie pewnym skutkiem.*

Wyłączną sprzedaż po stałych cenach fabrycznych utrzymują: w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl,** w BIAŁEJ pp. Józef Berger, p. Karol Dembski, — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, i p. Kodrębski & Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ig. Schnirch i J. Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schajo Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzbowski apt. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygm. Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner apt. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU — p. Rob. Barański apt. w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franc. Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w N. SĄCZU p. — Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim — w SANOKU p. Jan Zarewicz apt., — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TRNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald. — w ŻÓŁKWI p. Rosie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Pestepski aptekarz.

Realność

utrzymana w dobrym stanie pod N. D. 29 na Zwierzyńcu, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicieli na miejscu, lub w gmachu Franciszkańskim pod N. D. 165 na I. piętrze. (3153-1-6)

Chmiel tegoroczny

ze Zackiéj (Satz) rozsady,

z pomnożenia **dobrze zakonserwowanej** jest do sprzedania w ilości od **8** do **10 cetnarów.** — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Wielopole (Skrzyńskich), na listy frankowane, ostatnia poczta Ropczyce. (3104-2-8)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO

angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśn. po 1 złr. 5 c. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia, kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu p. **Teofila Seiferta,** — w Kołomyi u pp. *Rosen i Kohn*, — we Lwowie u p. *Franciszka Tomanka*, aptekarza „pod srebrnym Orłem“, — w Stanisławowie u p. *Jana Tomanka*, — w Suczawie u pana *Eufremusa Haldnera*, — w Tarnopolu u pana *Marka Schlifki*, — w Wiedniu „zum Todtenkopf“ Bogenergasse Nr. 517 w mieście. (3063-2-4)

Franciszka Näthebusch

Handel Rękawiczek i Krawatek

z WIEDNIA,

poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Skład *Rękawiczek skórzanych, futrzanych, sukiennych i nicianych, Szalików mężkich, Krawatek* i wszelkiego gatunku *Szelek gumowych i skórzanych.*

Dla szanownych Dam szczególnie jest do polecenia wielki dobór

Towarów wełnianych,

jako to: Czepków, Rękawków i Chusteczek podług najnowszego gustu po cenach najtańszych.

Są téż wszelkiego gatunku Siatki damskie na głowę. Lokal sprzedaży w budzie naprzeciw gmachu ck. Komisyi Namiestniczéj. (3105-2 3)

Aparaty

od mierzenia Spirytusu,

Reinholda Stumpego

w WIEDNIU,

opatrzone urzędowemi poświadczeniami w różnéj wielkości i po cenach fabrycznych, są do nabycia u

Maurycego Blau'a (młodszego);

KANTOR WYMIANY

w Rynku głównym L. 51, i u ***Jakuba Epsteina*** we LWOWIE, przy ulicy św. Anny.

NB. Kupno i sprzedaż wszystkich papierów publicznych i prywatnych, losów i monet złotych i srebrnych. (3070-2-8)

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził

sztuczną Drukarnię,

celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia*, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie, do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy.

Podczas jarmarku w Krakowie, przyjmują się obstalunki także i w budzie naprzeciwko pałacu Spiskiego, w Rynku głównym. (3103-2 9)

---

l'Eau de Léchelle

Tak zwana

Woda p. Lechelle

upoważniona przez Akademię medyczną w Paryżu, zwana *Eau Hemostatique,* czyli wodą tamującą wszelkie krwiotoki, leczy słabości *krwi, płuc, naczyń oddechowych i żołądka,* zbytni *upływ krwi u kobiet po porodach lub z osłabienia pochodzący, bicie serca, astmy, bladość cery, mianowicie ogólne osłabienie kobiet;* zwłaszcza zapobiega nieuchronnemu *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym.* Jest to nieskończenie użyteczny środek, oceniony i doświadczony przez najznakomitszych lekarzy francuskich, angielskich i innych.

Dostać go można we wszystkich aptekach cesarstwa i królestwa, a zwłaszcza w składzie materyałów aptecznych p. *Galle* w Warszawie, p. *Chrościckiego* w Wilnie, u p. *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, we Lwowie u pana *Rucker.* W Paryżu zaś u wynalazcy na ulicy Lamartine 35, gdzie się znajduje również

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała, zalecana przez znakomitych doktorów w Paryżu. Leczy bez żadnego nacierania bolesci w stawach, dreszcze, podagry, reumatyzmy nerwowe, gwałtowne i chroniczne. (2811-8-9)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*